Fot. A. PĘCZALSKI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

WYDANIE 1

Słowo Ludu

MAGAZYN ŚRODOWY

KIELCE—RADOM
ŚRODA
31.VIII.1985 R.
NR 194 (11910)
ROK XXXVI
CENA 6 ZŁ

Nr indeksu 35040
PL ISSN 0137-9275

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Czy rodzina kocha robotnika?

DOKONUJE się to już w wieku 14—15 lat, kiedy stoimy przed wyborem zawodu i później, kiedy następuje proces stabilizacji zawodowej i ostatecznego ukiełznywania ambicji zawodowych. Klimat jaki wokół zawodu wytwarza rodzina, bardzo silnie wpływa na zadowolenia w pracy, na integrację z zawodem i aktywność zawodową. Przyjrzyjmy się bliżej takim fachom jak tokarz, ślusarz, elektryk. Jakim prestiżem, jakim szacunkiem darzy rodzina swoich najbliższych wykonujących te zawody? Co głównie decyduje o uznaniu czy też braku uznania dla tych profesji?

Z badań przeprowadzonych ze 169 robotnikami warszawskich zakładów przemysłowych wynika jednoznacznie, wykonywany zawód ma prestiż w rodzinie. Przejawia się to zarówno w braku akceptacji rodziny dla doboru zawodu, braku zainteresowania ze strony rodziny problemami wiążącymi się z pracą. Wykonywany zawód w hierarchii wartości i potrzeb rodziny także nie zyskuje uznania.

Ale...

Stopień zainteresowania uzależniony jest w dużej mierze od modelu rodziny. W tych typowo robotniczych, gdzie oboje małżonkowie wywodzi ze środowiska robotniczego, płaszczyzna

(dokończenie na stronie 3)

W kieleckim „Chemarze"... Fot. A. PĘCZALSKI

Obywatelskie spotkania konsultacyjne

Wyborcom nie jest obojętne, kto będzie decydował o losie kraju

SŁABE tempo budownictwa mieszkaniowego, wysokość świadczeń socjalnych dla niektórych grup społecznych, ochrona środowiska, przyszłość informatyki w polskiej gospodarce — każdy z przyszłych wyborców zabierający wczoraj głos na obywatelskim spotkaniu konsultacyjnym w **Fabryce Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach** mówi o tym, co go najbardziej nurtuje, co przeszkadza w pełnym akceptowaniu rzeczywistości. Wyborcy otwarcie, bezpośrednio zwracają się do kandydatów na posłów, domagając się zapewnień, że o tych właśnie sprawach będą mówili w Sejmie, jeżeli zostaną wybrani.

Przedstawieni przez zastępcę przewodniczącego Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego — **Tadeusza Świerczyńskiego** kandydaci na posłów: prawnik — **Elżbieta Gapek**, ekonomista — **Gerard Bednarz**, lekarz — **Wojciech Musiał** i prawnik — **Ludwik Nawrot** pilnie notują uwagi wyborców.

„Patriotyczny dialog Polaków o przyszłości ojczyzny" — głosi hasło na sali i przebieg spotkania wskazuje, że nie jest to slogan. Około 200 pracowników „Iskry" z zainteresowaniem słucha wystąpień swoich kolegów.

BRONISŁAW KOLA, emeryt, prezes zakładowego koła ZBoWiD, kiedyś zastępca dyrektora ds. inwestycji: — Najpierw o budownictwie mieszkaniowym. Kilka pięciolatek już mija, w czasie których obiecywaliśmy sobie zwiększenie jego tempa, a ciągle nie możemy dogonić potrzeb. Znane hasło: „buduj się kto może" powinno znaleźć warunki, przede wszystkim w postaci przygotowania terenów pod budownictwo. Warto też pomóc ludziom, którzy mają gotówkę i chcieliby sami budować dach nad głową. Druga sprawa — emeryci, a właściwie weterani walki i pracy. Sytuacja materialna wielu z nich jest bardzo trudna. Mają przepracowanych nawet 40 lat i więcej. Komu wystarcza sił — dorabia do emerytury. Ale inni? I jeszcze problem wcale nie najmniejszy: walka z alkoholizmem. Mamy bardzo dobrą ustawę, a jesteśmy rekordzistami w spożywaniu alkoholu. Wstyd! Żadne przepisy tego nie załatwią. Może większa ilość atrakcyjnych towarów na rynku sprawiłaby, że ludzie wydawaliby pieniądze na kupno tych artykułów, a nie na wódkę?

ZBIGNIEW PAŃSZCZYK, kierownik działu rewizji gospodarczej: — Ciekawe są takie spotkania, można tu poznać wielu interesujących ludzi. Ale nurtuje mnie zawsze pytanie czy np. lekarz będzie równie znakomitym posłem? Warto pokusić się o rachunek zysków i strat. Bo jeśli będzie chciał dobrze pracować w Sejmie, może na tym ucierpieć jego praca zawodowa. Do wszystkich kandydatów mam natomiast pytanie, jakim sprawom chcieliby się poświęcić. Jedną z ważniejszych chyba jest ochrona środowiska.

(dokończenie na stronie 2)

Z prac Prezydium Rządu

Współpraca z zagranicą ◆ Funkcjonowanie handlu zagranicznego ◆ Kontakty szkół z zakładami pracy

JAK już informowaliśmy 19 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawy współpracy z zagranicą.

Zapoznano się z informacją o realizacji postanowień narady gospodarczej na najwyższym szczeblu państw-członków RWPG, która odbyła się w czerwcu ub. roku w Moskwie oraz informacją o trybie i wynikach prac związanych z realizacją podpisanego w kwietniu ub. roku „Długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej pomiędzy Polską a ZSRR do roku 2000".

W październiku ub. roku przyjęty został kompleksowy dokument, dotyczący postanowień narady, w którym określone zostały najważniejsze zadania resortów gospodarczych, terminy przygotowania do realizacji poszczególnych przedsięwzięć oraz propozycje decyzji, które podejmie rząd.

W odniesieniu do „Długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską a ZSRR do roku 2000" Prezydium Rządu podkreśliło, że sprzyja on umocnieniu i dalszemu rozwojowi planowych, trwałych podstaw wieloletniego rozwoju wzajemnych stosunków ekonomicznych oraz systematycznego wzrostu ich efektywności w oparciu o przyspieszenie postępu naukowo-technicznego. Realizacja tego programu umożliwia dokonywanie przekształceń w gospodarce, które pozwolą na wdrożenie kluczowych osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej, przyczym prace prowadzone będą wspólnie od fazy studiów i projektów po wdrożenie. Współpraca ta dotyczy min. techniki mikroprocesorowej, robotyzacji, procesów technologicznych, wykorzystania światłowodów, biotechnologii, nowoczesnych procesów chemicznych, a także poszukiwań w zakresie inżynierii materiałowej, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania nowych tworzyw konstrukcyjnych. Równolegle poszerzać się będzie więzi specjalizacyjne i kooperacyjne, istniejące pomiędzy organizacjami gospodarczymi i jednostkami badawczo-konstrukcyjnymi.

W „Długofalowym programie..." centralne organa planowania oraz ministerstwa obu krajów zobowiązane zos-

(dokończenie na stronie 2)

„Słowo Ludu" — dzieciom

Wakacje wiejskich dzieci upływają pracowicie. Przekonują nas o tym nasi młodzi goście — uczniowie szkół z terenu województwa kieleckiego, zapraszani na jednodniowe wycieczki do Kielc. Większość z nich przez lipiec i sierpień przebywała w domach, nieliczni wyjeżdżali na kolonie czy do rodzin. Prawie każdy pomagał rodzicom w pracy. W minioną środę, kiedy gościliśmy uczniów z Sobkowa i Mokrska, pogoda dopisała nadzwyczajnie. Okazało się jednak, że dla naszej akcji niezbyt fortunny to zbieg okoliczności. Z tego bowiem powodu część dzieci musiała zostać w domach i korzystając ze słońca pracować w polu lub na gospodarstwie.

Ci, którzy przyjechali do Kielc, mogli zapoznać się z pracą drukarni, zwiedzić miasto, jaskinię „Raj", a także obejrzeć film w kinie „Moskwa". Dzisiaj witamy kolejną grupę — uczniów szkół w Kobylnikach i Szczerbakowie.

(ica)

900 rocznica urodzin Bolesława Krzywoustego

W Płocku odbyła się wczoraj ogólnopolska sesja historyczna, będąca głównym akcentem obchodów 900 rocznicy urodzin króla Bolesława III Krzywoustego, który przyszedł tu na świat, był pasowany na rycerza i wraz ze swym ojcem Władysławem I Hermanem jest pochowany w katedrze płockiej. W pamięci Polaków utrwalił się Krzywousty jako zwycięzca spod Głogowa i Psiego Pola, ten który wytyczył nasze obecne granice państwowe, oparte o Bałtyk oraz Odrę i Nysę Łużycką. Najnowsze badania historyków wykazują, że niesłusznie obarczono Krzywoustego winą za rozbicie dzielnicowe Polski. Doszło do tego na skutek wypaczenia jego koncepcji i zwycięstwa partykularnych interesów dzielnicowych.

„Spacelab" — do „wojen gwiezdnych"

WASZYNGTON. PAP. Wbrew porozumieniu z Europejską Agencją Lotów Kosmicznych (ESA), Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać zbudowane w Europie laboratorium kosmiczne „Spacelab" do badań w ramach programu „wojen gwiezdnych" (SDI).

Czasopismo fachowe „Aviation Week and Space Technology" poinformowało w swym najnowszym wydaniu, że zgodnie z planami Ministerstwa Obrony USA w czerwcu 1987 roku laboratorium kosmiczne „Spacelab" ma być użyte do zakrojonych na szeroką skalę prób laserowych. Promienie laserowe, niegroźne — według zapewnień projektantów SDI — mają być kierowane ze „Spacelab" na satelity albo inne cele.

Laboratorium kosmiczne zostało zbudowane pod kierunkiem Europejskiej Agencji Lotów Kosmicznych (ESA), a następnie oddane do dyspozycji Amerykańskiej Krajowej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA). Porozumienie zawarte między obu agencjami mówi natomiast o tym, że „Spacelab" może być wykorzystywany tylko do celów pokojowych.

Państwo to także ja

DODAJĄC słowo „także" do słynnego powiedzenia francuskiego króla Ludwika XIV — rozszerzamy nieznacznie podmiotowy krąg odpowiedzialnych za sprawy państwowe. I tak jest w istocie. Każdy z nas może więc snuć różne refleksje na ten temat.

Państwo jest systemem zarządzania sprawami publicznymi w sferze politycznej i organizacyjnej, systemem kojarzonym z terytorium, ludnością, językiem, kulturą...

W 1944 roku z woli znaczącej grupy Polaków, a częściowo w wyniku zwycięstwa wielkiej koalicji, przyjęliśmy koncepcję państwa socjalistycznego. Przyjęcie takiej właśnie, a nie innej koncepcji zobowiązywało do dokonania rewolucyjnych zmian strukturalnych w stosunkach wewnętrznych państwa, w jego polityce zagranicznej, sojuszach itd. Co przeprowadzono? Ustanowienie społecznej własności środków produkcji, zniesienie wyzysku, pełne, szybkie zaspokojenie potrzeb ludzi pracy w wyniku planowej gospodarki, poszerzenie demokracji, internacjonalistyczne więzi.

Przypominam te idee znane dobrze starszej generacji rodaków, a przez młodszą ich część traktowane jako coś oczywistego. Otóż te piękne i szlachetne idee należało wprowadzić w czyn, urzeczywistnić w praktyce. I tu popełnialiśmy różnego rodzaju błędy.

Realizując zasady dyktatury proletariatu, obok rozbicia starego aparatu władzy i zastąpienia go nowym, upaństwowienia podstawowych środków produkcji oraz zorganizowania budownictwa socjalistycznego — przyjęliśmy kurs na kształtowanie nowego człowieka. Nowego — oczywiście — w postawach i poglądach. My, że na tym właśnie odcinku ponieśliśmy znaczne straty. Niespójność teorii i praktyki, prawa i moralności oraz korespondencji między sferą stosunków ekonomicznych a przemianami świadomości, podejrzliwość wobec inteligencji — oto główne — w moim przekonaniu — przyczyny niepowodzeń w tej dziedzinie.

Liczą się fakty

Sobie i innym wmawialiśmy na przykład, że wszystko, co dobre, nowoczesne, przodujące, pochodzi od naszego wschodniego sąsiada. W swej naiwności nie braliśmy pod uwagę tego, że przecież i towarzysze radzieccy, podobnie jak my, startowali z niskiego pułapu, nie posiadali wzorców ani tradycji. Mieli natomiast wrogie otoczenie. Przepoczwarzone reminiscencje tej wrogości do dnia dzisiejszego pokutują w pewnej części naszego społeczeństwa.

Ja natomiast uważam, że każdy myślący Polak, myślący — oczywiście — kategoriami dobra naszego narodu i państwa, uwzględniający międzynarodowe uwarunkowania, zagrożenie płynące z imperialistycznej polityki Zachodu, (zwłaszcza RFN) — powinien życzyć pomyślności siły Związkowi Radzieckiemu. Tylko ten sojusz daje nam gwarancję pokojowego bytu, rozwoju i nienaruszalności naszych granic.

Z czego my korzystamy i na co możemy liczyć? Mamy dość skuteczny parasol ochronny w przypadku agresji, mamy surowce i rynki zbytu. Czego natomiast powinniśmy się wreszcie nauczyć, co absolutnie zależy od nas samych, w czym nikt nam nie pomoże i nikt nie wyręczy? Nauczmy się dobrze pracować, przetwarzać surowce i materiały pozrzędnie produkować i dobrze handlować. Nie jest to żadne cwaniaczenie. Takie są twarde realia życia, takie są fakty, którymi

(dokończenie na stronie 3)

Wojna nuklearna tematem międzynarodowego seminarium

RZYM/ PAP. Korespondent Mirosław Ikonowicz pisze:

W miejscowości Erice, na zachodnim krańcu Sycylii, rozpoczęło się 19 sierpnia piąte dorocznie spotkanie uczonych z całego świata, poświęcone konsekwencjom ewentualnego konfliktu nuklearnego w skali globalnej i sposobom zapobieżenia katastrofie naszego globu. Do głównych tematów seminarium należą perspektywy nowej tury wyścigu zbrojeń, wynikające z amerykańskich planów „wojen gwiezdnych". W obradach, które będą się toczyć przez tydzień w Centrum Naukowym im. Ettore Majorany w Erice, uczestniczą uczeni reprezentujący rozmaite koncepcje co do utrzymania pokoju na świecie i różne poglądy polityczne, wśród nich

(dokończenie na stronie 2)

Obywatelskie spotkania konsultacyjne

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

RYSZARD IWANCZYK, brygadzista elektromonter: — Jeśli emeryt mówił o budownictwie mieszkaniowym, to trudno się dziwić, że ja, młody człowiek, poprę go w tej kwestii. Sejm IX kadencji musi zająć się poważnie tym problemem, bo odkładać na później już się go nie da. Druga sprawa jest następująca: wróciłem z festiwalu młodzieży w Moskwie i przywiozłem stamtąd interesujące rozwiązanie dotyczące studenckich stypendiów. Wysokość świadczeń stypendialnych uzależniona jest od wyników w nauce, a nie od dochodów w rodzinie. Poddaję to pod rozwagę. Nurtuje mnie też przyszłość informatyki. Jeśli chcemy dorównać światowym osiągnięciom — już w szkole średniej informatyka powinna być przedmiotem wykładowym.

HENRYKA JAWOREK, kontroler jakości, radna WRN: — Znam dobrze niektórych kandydatów z ich działalności społecznej, z wielu cennych inicjatyw w środowisku. Udzielam im swego poparcia.

DANUTA BIELEC, przewodnicząca ZZ. ZSMP: — Właściwie w interesuje mnie jedna tylko sprawa: rzesza kobiet przebywa na urlopach wychowawczych, a jednocześnie nie budujemy żłobków i przedszkoli. Z zakresu tych wszystkich świadczeń wynika, że jedna trzecia społeczeństwa będzie utrzymywać pozostałe dwie trzecie.

ZDZISŁAW PORZUCEK, technolog z narzędziowni: — Kilka o dwu sprawach. Co z Fabryką Tłuszczów Gliniu? Albo to wyburzyć, albo zagospodarować. „Morze chęciińskie" — losy tej inwestycji ważą się za długo, a tyle by z niej było korzyści.

JÓZEF GAŁKIEWICZ, I sekretarz KZ PZPR: — Powinien liczyć się nie tylko interes „Iskry" czy Kielc. Myślę, że ważna jest polityka w szerszym znaczeniu, także międzynarodowym. Sądzę, że kandydaci godnie będą reprezentować naszą kielecką społeczność. Udzielamy im poparcia i życzymy dalszych sukcesów.

MAŁGORZATA KAWCZYŃSKA, pracownica zakładowej przychodni zdrowia: — Martwi mnie stan uzębienia naszych dzieci. Większą wagę trzeba przywiązywać do profilaktyki, prowadzić w szkołach fluorowanie...

Do wszystkich poruszonych w dyskusji problemów — od tych najważniejszych i najtrudniejszych do załatwienia do, wydawałoby się, drobnych, ale też przecież ważnych — odnieśli się kandydaci, zapewniając, że pamiętać będą o każdej zgłoszonej sprawie.

(amo)

Podobne spotkanie odbyło się wczoraj w Domu Rzemiosła w Kielcach. Wyborcom zaprezentowali się kandydaci: **Eugeniusz Kot, Wiktor Kozubek i Krzysztof Orkisz.**

Około 200 krzeseł ustawiono w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Iłży dla uczestników obywatelskiego zebrania konsultacyjnego. Ledwie kilka z nich było pustych, gdy przybyli ubiegający się o poselski mandat w Okręgu Wyborczym nr 56 w Radomiu: **Ignacy Jamiołł, Józefa Palmowska, Jan Szewczyk, Roman Świrski, Józef Urbański i Zdzisław Wilk.** Widać, mieszkańcom miasteczka i okolicznych wsi wcale nie jest obojętne, kto będzie reprezentował ich interesy w najwyższym organie władzy państwowej.

Zaraz po przedstawieniu charakterystyk osób, umieszczonych w wykazie kandydatów na mandatariuszy oraz omówieniu podstawowych zasad ordynacji wyborczej przez PRON i problemów społeczno-gospodarczych miasta i gminy rozpoczęła się kilkugodzinna, ożywiona dyskusja. Zabierający głos, m.in.: **Ryszard Jungiewicz, Wiesław Zwoliński, Czesław Kowalczuk, Marta Wasatko, Mateusz Szmit, Jan Pedowski i Zbigniew Jary** podkreślali obywatelskie zaangażowanie miejscowych mieszkańców. Owocuje to podejmowaniem licznych czynów społecznych, których wartość przekroczyła w ub. r. 26 mln zł, czyli 1104 zł na jedną osobę — znacznie więcej, od średniej w województwie. Niemniej liza i sąsiednie osady nadal borykają się z wieloma problemami, których rozwiązanie nie zależy tylko od dobrej woli tutejszej ludności. Niektóre z nich wymagają wsparcia ze strony władz regionu. Oto baza lokalowa oświaty znajduje się w opłakanym stanie. Ciasnota utrudnia naukę. Szkoła podstawowa w miasteczku wymaga natychmiastowej rozbudowy. Na modernizację czeka też pawilon szpitalny po Oddziale Ginekologicznym. Wprawdzie przybyło pomieszczeń dla służby zdrowia po wybudowaniu „przyłączki", ale nadal w bardzo trudnych warunkach znajduje się Oddział Pediatrii oraz laboratorium analityczne i RTG. Wzniesienie ośrodka zdrowia w Jasieńcu to też pilna konieczność. Od świerżewicza postuluje się budowę oczyszczalni ścieków i kolektora sanitarnego, których brak coraz bardziej daje się we znaki, zwłaszcza że degradacja środowiska naturalnego stała się już realną groźbą. To zresztą ujmuje też walorów rekreacyjnych tej turystycznej okolicy.

Mówiono także o potrzebie edukacji sanitarnej dzieci i młodzieży. Dbałość społeczeństwa o higienę budzi wiele zastrzeżeń. Nie zapomniano o rozwoju infrastruktury kulturalnej, oszczędnym gospodarowaniu surowcami i materiałami, o przeciwstawieniu się zjawiskom patologii społecznej i przestępczości. Nie zabrakło też osobistych pytań do ubiegających się o mandat. Kandydaci odpowiadali skrupulatnie. W obywatelskim dialogu uczestniczyli również m.in. sekretarz KW PZPR w Radomiu — **Jan Rybarczyk**, szef WUSW — płk **Henryk Walczyński**, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — **Walenty Jankowski.** (kim)

Wiele pustych miejsc było w świetlicy remizy strażackiej podczas obywatelskiego spotkania konsultacyjnego w **Chmielniku.** Wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego **Zbigniew Porębski** przedstawił charakterystyki kandydatów na posłów w Okręgu Wyborczym nr 29, w tym obecnych na spotkaniu przewodniczącego WK SD **Eugeniusza Kota** oraz lekarza **Janusza Rosiaka.** Po omówieniu listy krajowej rozpoczęła się dyskusja. Pierwsze pytania dotyczyły zasad rekomendacji, zdominowania listy kandydatów okręgu przez służbę zdrowia w przeciwieństwie do listy krajowej, gdzie różnorodność reprezentowanych środowisk jest większa. **Zofia Gajek** zapytała, dlaczego 15-tysięczna gmina nie posiada swojego kandydata, podczas gdy inne mają po 4. — Nadal będziemy „kopciuszkiem" województwa. W odpowiedzi, przedstawiciel konwentu stwierdził, że dwie kandydatury z Chmielnika nie uzyskały rekomendacji plenarnych posiedzeń instancji wojewódzkich swoich partii

Wracając do tych zagadnień również **Stanisław Plewański** z Ochotniczej Straży Pożarnej — jak twierdził — wysłuchał również opinii ubiegających się o miejsce w Sejmie. Uważa, że to przede wszystkim oni powinni wypowiedzieć się na takich spotkaniach, walcząc o swych wyborców.

Zebranych interesuje szczególnie to, co powie ich rolnik — **Jan Węglicki:**

— Słyszeliśmy tutaj wiele słusznych opinii — dotyczą czych skupu mleka, nawozów, nie zaopatrzenia w sprzęt, ale także bardzo dużo chorób stwierdzających, że nic się nie dzieje, nic się nie zmienia, głosów wyłącznie krytykujących. W ten sposób też nic nie osiągniemy. Wyborcy muszą widzieć w nas partnerów do rozmowy, a nie potulnych, cichych, którzy będą jeszcze przyklaskiwać nieprawidłowościom.

Do wielu zagadnień poruszanych w dyskusji ustosunkował się także obecny na zebraniu sekretarz **KW PZPR w Radomiu, Bogdan Misztal.** (db)

* ☆ *

19 bm. odbyło się spotkanie w **Stoczni Gdańskiej** im. Lenina.

Stoczniowcy spotkali się z kandydatami — ludźmi sobie znanymi, którzy sprawdzili się już w wielotetnej pracy społecznej, politycznej i gospodarczej.

Są wśród nich **Stanisław Bejger**, zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, przewodniczący Komisji Morskiej KC PZPR; **Stanisław Kania**, poseł ziemi gdańskiej w VIII kadencji Sejmu, działacz partyjny i państwowy, członek Rady Państwa; **Eugeniusz Wójcik**, traser okrętowy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku; **Kazimierz Cupiał**, mistrz ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, poseł do Sejmu VIII kadencji; **Maria Czosnowska**, bezpartyjna, aktorka — reżyser Teatru „Wybrzeże", radna WRN w Gdańsku. Bez odświętnych słów, w ostrożny i wielce wyważony sposób, zebrani podejmują najpierw wątek budowy porozumienia narodowego wzajemnego poznawania nieufności, szanowania uraz i rozterek towarzysza pracy, kolegi, współmieszkańca.

— Nikomu nie jest obojętne — stwierdził Edward Wiśniewski — kto będzie decydował o losie kraju i jego obywateli. Dlatego czujemy potrzebę bliskiego poznania kandydatów, poinformowania ich o naszych sprawach.

* ☆ *

W woj. kieleckim 22 sierpnia, w czwartek, kolejne spotkania konsultacyjne odbędą się: w **świetlicy ZCW „Nowiny"** o godz. 11, w **świetlicy Odlewni Żeliwa „Stąporków"** o godz. 12.30 oraz w **Gminnym Ośrodku Kultury w Koszycach** o godz. 14.

— W piątek (23 sierpnia br.) zebrania w kandydatami na posłów zorganizowane zostaną: w **Miechowie** (sala konferencyjna Urzędu Miasta i Gminy — godz. 15), w **Bodzechowie** (świetlica UG — godz. 10), w **Charsznicy** (w Urzędzie Gminy — godz. 15), w **Starym Korczynie** (świetlica — godz. 18) oraz w **Solcu-Zdroju** (w sali koncertowej — godz. 14).

W woj. radomskim 22 bm. o godz. 10 w **Zwoleniu** w kinie „Świt" odbędzie się spotkanie konsultacyjne z kandydatami na mandatariuszy do Sejmu PRL. Tego samego dnia, o tej samej godzinie odbędą się dwa kolejne zebrania: w **Błędowie** (remiza OSP) i **Belsku Dużym** (remiza OSP). 23 sierpnia zebrania takie odbędą się: w **Magnuszewie** (sala urzędu gminy, godz. 11) oraz w **Warce (Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, godz. 11)** i w **Garbatce Letnisku** (świetlica Zakładów Chemicznych, godz. 12).

BRONIĆ POKOJU

111 intelektualistów — wybitnych uczonych i przedstawicieli dziedziny kultury i sztuki — wystosowało apel o zakazu dalszych eksperymentów z bronią jądrową. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Apel ten został przedłożony mi. [illegible] państwom sygnatariuszom Aktu Końcowego.

„Żyjemy w świecie wielkich kontrastów — piszą sygnatariusze apelu — głód i przesycenie, bezrobocie i brak rąk do pracy ustalają się [illegible] na międzynarodowej giełdzie. Na tle [illegible] narodowe, nadal ludzie poddawani są prześladowaniom, torturom i masowym mordom. Żyjemy w świecie cierpiącym na różne choroby. Jednak, z nich jest pieśdowalnie śmiertelna — [illegible] jest to zagrożenie jądrowe. Wyłoże abrojen. [illegible] się sztuki".

Intelektualiści stwierdzają w swym apelu, że sztuka może wyrazić to, co jest wspólne, [illegible] niezależnie od koloru skóry, przekonań religijnych i systemu polityczno-społecznego. Sztuka nie zna granic, sztuka stoi na straży prawdy i życia i człowieczeństwa.

Sygnatariusze apelu wyrażają się za wzmocnieniem roli [illegible] w kontrolowaniu procesów podjętych na konferencji [illegible] sinkach. Wzywają też do budowy mostów kultury ponad wszelkimi granicami, wyrażając [illegible] konanie, że jest to najlepszy sposób obrony pokoju.

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Wczorajsza, kolejna konferencja rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana dla dziennikarzy zagranicznych poświęcona była w całości odpowiedziom na pytania.

Jedno z nich dotyczyło zgodności wysiłków Kościoła i rządu w walce z alkoholizmem w Polsce. Intencją rządu, odpowiadał m.in. rzecznik rządu, jest zwalczanie przejawów i skutków alkoholizmu. Polityka w tym zakresie jest konsekwentna i rygorystyczna. Popieramy w pełni dążenia Kościoła Katolickiego w tej dziedzinie. Jest to ważna płaszczyzna współdziałania.

Odpowiadając na pytanie dotyczące realizacji przez rząd porozumień sierpniowych J. Urban przypomniał, że rząd dwukrotnie rozliczał się szczegółowo z tej realizacji.

J. Urban odpowiadając na pytanie o bardziej szczegółowe skomentowanie ostatniego posiedzenia Prezydium Rządu, poruszył niektóre problemy polskiego handlu zagranicznego. Stwierdził, że w I półroczu br. w obrotach z tzw. pierwszym obszarem płatniczym wielkość eksportu przewyższyła poziom z analogicznego okresu ubiegłego roku o 10,3 proc. Wyrównany został całkowicie spadek, jaki wystąpił w I kwartale br. Natomiast jeśli chodzi o drugi obszar płatniczy, to wielkość eksportu liczona w cenach stałych przekroczyła o półrocze poziom z analogicznego okresu ubiegłego roku o 0,5 proc. Generalnie przełamana więc została tendencja spadkowa. Ze wzrostem wolumenu eksportu nie poszedł jednak wzrost wpływów dewizowych, bowiem liczone w dolarach USA ceny na towary przez nas eksportowane spadły w tym czasie przeciętnie o 4,6 proc.

Rzecznik rządu omówił dotychczasowy przebieg konsultacji tez przemówienia, jakie gen. W. Jaruzelski ma wygłosić na jubileuszowej sesji ONZ. Wyraził on podziękowanie tym wszystkim, którzy dzwonili do punktu konsultacyjnego w URM lub też przysłali listy. Najwięcej propozycji dotyczy kwestii rozbrojenia i zachowania pokoju. Zgłaszane są też inne wnioski, służące rozwojowi współpracy gospodarczej między różnymi krajami. Rzecznik rządu zapowiedział publiczne przedstawienie wyników tej konsultacji po przygotowaniu stosownego opracowania. W odpowiedzi na inne pytanie związane z tą sprawą min. J. Urban poinformował, że kilka procent wypowiedzi rozmówców telefonicznych i autorów listów do punktu konsultacyjnego zawiera sugestie kontrowersyjne lub niezgodne z polityką rządu.

● W KW PZPR w K[illegible] odbyła się narada [illegible] której uczestniczyli sekr[illegible] kierowników rejonowych [illegible] środków pracy partyjnej [illegible] kierownicy miejskich i mi[illegible] ko-gminnych ośrodków pr[illegible] ideowo-wychowawczej.

Omówiono najważniejsze zadania pracy politycz[illegible] i nadchodzących miesięcy. Nakreślono kierunki kszta[illegible] cenia ideologicznego w instytucjach podstawowych PZPR.

● Ocena przebiegu prac [illegible] żniwnych była tematem posiedzenia Prezydium WK ZS[illegible] w Radomiu. W dyskusji podkreślono konieczność zmobilizowania wszystkich instytucji obsługi rolnictwa dla usprawnienia przebiegu i zakończenia kampanii żniwnej. W drugiej części obrad zbierało się Prezydium WK analizowało [illegible] rolnictwa czerwcowego spotkania. Stwierdzono, że utrzymująca się tendencja wzrostu pogłowi dwierzęcego [illegible] na z kierunkami rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 roku. (kim)

Kronika dnia

● Pod przewodnictwem doktora Mariana Partyki [illegible] bradowała wczoraj Komisja Ochrony Zdrowia i Spraw Socjalnych WRN w Kielcach. Omawiano szczególnie notę problematykę opieki społecznej ze szczególnym uwzględnieniem udzielania właściwej pomocy grupom ludzi słabych ekonomicznie. W działalności tej dość dużą rolę odgrywają zaspokajanie podstawowych potrzeb, takich jak wyżywienie, mieszkania, [illegible] brania, opał itp. Radni stwierdzili m.in., że system opieki społecznej w naszym kraju jest sprawny, ale brak jest pełnego rozeznania w występujących potrzeb. Mieje też zainteresowanie zakładów pracy byłymi pracownikami. (sup)

● 20 bm. przebywał w Kielcach wiceminister administracji i gospodarki przestrzennej — **Janusz Frankiewicz.** W Urzędzie Wojewódzkim odbyły się rozmowy wiceministra z kierownictwem administracji województwa. Przeanalizowano problemy związane z realizacją inwestycji gospodarki komunalnej, budownictwa mieszkaniowego i remontów.

114 ofiar zatonięcia promu

PEKIN, PAP. Korespondent Jerzy Bajor podaje:

114 osób poniosło śmierć w katastrofie promu pasażerskiego, który zatonął w niedzielę wieczorem (19 bm.) na rzece Songhua w Chinach pln.-wsch.

Jak podała 20 bm. centralna prasa chińska, na nadmiernie zatłoczonym pokładzie, gdzie znajdowało się ponad 180 osób, wybuchła bójka i większość pasażerów pospieszyła w tę stronę, aby zaasekurować się przed ewentualnym przechyłem statku na jedną burtę i zanim załoga zdołała opanować sytuację, prom już zaczął tonąć. Miało to miejsce w środkowym nurcie rzeki, na głębokiej wodzie.

Pasażerami promu byli głównie mieszkańcy miasta Harbin, powracający w niedzielę wieczorem do domów po odpoczynku na wyspie Taiyang, będącej jednym z głównych w tym rejonie centrów rekreacyjnych.

Zatonięcie promu na Songhua było największą tego rodzaju katastrofą w Chinach w c.a. gu ostatnich kilku lat. W marcu br. zatonął prom na Rzece Perłowej w prow. Guangdong (na południu Chin), a śmierć poniosło wówczas ponad 70 osób.

Chiny północno-wschodnie zostały tego lata nawiedzone przez ulewy i powodzie. W prowincji Jilin od końca lipca utonęło ponad 50 osób, a zalanych zostało kilkaset miejscowości na terenie 38 powiatów. Pod wodą znalazła się jedna czwarta powierzchni uprawnej w tej prowincji.

Walki w Bejrucie

BEJRUT, PAP. W Bejrucie doszło w poniedziałek wieczorem do wznowienia ostrzału przez ugrupowania muzułmańskie i chrześcijańskie.

Walki trwały do wczesnych godzin rannych we wtorek. Zginęły w nich co najmniej 4 osoby, a 15 zostało rannych.

W czasie wymiany ognia artylerii, moździerzy i rakiet, zniszczonych zostało wiele domów w obu dzielnicach miasta.

W czasie zamieszania wywołanego wymianą ognia uprowadzono kilka osób, w tym wysokiego funkcjonariusza Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Przedstawiciele AMAL powiedzieli, że dwóch uzbrojonych osobników uprowadziło 13 chrześcijan na znak protestu przeciw uprowadzeniu w poniedziałek przez milicję chrześcijańską ojca jednego z napastników.

UFO w pobliżu samolotu

BUENOS AIRES, PAP. Z Argentyny napłynęły informacje o pokazaniu się tam dwóch niezidentyfikowanych obiektów latających (UFO), czego świadkami była załoga i pasażerowie samolotu pasażerskiego. Pierwszy obiekt przybrał wygląd[illegible] [illegible] kształt z bandażami. Oba zostały utrwalone na zdjęciach fotograficznych, które opublikowano w kilku dziennikach.

Dzięki naocznych świadków, UFO poruszało się ruchem nie jednokierunkowym, czasami zatrzymywało się, wydzielając przy tym silne światło barwy fiołetowej, żółtej i białej. Obserwacje z samolotu była czasami utrudniona, gdyż samolot leciał na wysokości 9.000 metrów, podczas gdy jeden z niezidentyfikowanych obiektów poruszał się na wysokości 20.000 metrów.

Wojna nuklearna...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tacy, którzy kategorycznie potępiają reaganowską koncepcję bezpieczeństwa", tj. inicjatywę obrony strategicznej, jak i twórcy projektu „wojen gwiezdnych".

Prezes Fundacji im. Majorany, Hutonio Zichichi przypomniał na konferencji prasowej zorganizowanej przed seminarium w Erice, że właśnie tutaj uczeni radzieccy przedstawili przed dwoma laty swą teorię „zimy nuklearnej", która została podjęta następnie również przez Amerykanów. Według tej teorii — mówił włoski uczony — już użycie trzeciej części nagromadzonego dziś potencjału nuklearnego wywołałoby takie pożary, dymy i nasycenie atmosfery pyłami, iż zaćmiłyby one światło słoneczne, powodując trwającą całymi latami — mroźną zimę.

Wiadomo już, że poszczególni uczeni bądź grupy uczonych zamierzają zgłosić na seminarium konkretne propozycje, zmierzające do położenia kresu wyścigowi zbrojeń. Według niektórych ocen zawartych w dokumentach przygotowanych przez włoskich gospodarzy seminarium, globalny potencjał nuklearny, którego moc oblicza się w tonach trytolu, miał wzrosnąć w ciągu ostatniego roku o jeden-dwa miliardy ton, tj. do 16—17 miliardów ton.

Zichichi, nawiązując do jednego z tematów sycylijskiego spotkania — możliwości opanowania następstw katastrofy nuklearnej (schrony przeciwatomowe, gromadzenie zapasów żywności odpornej na skażenie itp.) powiedział, że nagromadzone już bomby czekowicie wystarczą do zniszczenia Ziemi.

* ☆ *

Prezydent Republiki Włoskiej, Francesco Cossiga, stwierdził w depeszy skierowanej do uczestników seminarium, że o posunięciach i opcjach na świecie zdaje się dziś decydować nie poszukiwanie nowych horyzontów pokoju, lecz rodzaj totalitaryzmu technologicznego, mającego zapewnić osiągnięcie mało prawdopodobnego celu, jakim jest „supremacja i władza absolutna".

Depesze do uczestników spotkania na Sycylii skierowali również papież Jan Paweł II i sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar.

Afery szpiegowskie w Bonn

BONN, PAP. Urlopowe Bonn żyje nie tylko kolejną aferą łapówkarską, w którą zamieszanych jest wielu czołowych polityków, lecz także nową aferą szpiegowską. Przed kilkunastu dniami zginęła bez śladu sekretarka ministra gospodarki Martina Bangemanna, w której mieszkaniu znaleziono pozostałe wskazujące na prowadzenie działalności szpiegowskiej. Tydzień temu zniknęła także pracownica rewizjonistycznej centrali „Związku Wypędzonych", w której mieszkaniu również był sprzęt o [illegible] noznacznym przeznaczeniu. W Bonn huczy od plotek, pogłosek, spekulacji. Obie sprawy wzięła w ręce Prokuratura Generalna.

Z prac Prezydium Rządu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tały do uwzględnienia dwustronnych ustaleń w swoich pracach. Prezydium Rządu, oceniając wywiązywanie się z tego obowiązku podmiotów polskich, uznało, iż czynią to w sposób zadowalający. Trzeba mieć na uwadze, iż wdrażanie „długofalowego programu..." będzie procesem wieloetapowym, co wymaga starannego przygotowywania już dziś warunków organizacyjnych i rzeczowych do wchodzenia w następne fazy współpracy. Określono podstawowe grupy problemowe, nad którymi prace już trwają, bądź też rozpoczęte zostaną w najbliższym czasie.

Do nich zaliczają się:

— przedsięwzięcia zmierzające do zapewnienia zaopatrzenia w paliwa i surowce;

— wdrażanie nowoczesnych, wysokowydajnych procesów technologicznych, maszyn, urządzeń oraz sprzętu i materiałów zarówno w branżach istniejących jak i nowo tworzonych;

— działania mające na celu zmniejszenie zależności od importu z krajów kapitalistycznych;

— modernizacja i podnoszenie jakości produkowanych wyrobów;

— oszczędność materiałów i paliw;

— rekonstrukcja i modernizacja zdolności produkcyjnych.

W tym punkcie obrad Prezydium Rządu przyjęło do wiadomości materiał omawiający stan realizacji ustaleń z XXVIII posiedzenia Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu zapoznało się ze stanowiskiem Ministerstwa Handlu Zagranicznego wobec wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli wraz z informacją o realizacji wydanych zaleceń. Przeprowadzona w ubiegłym roku kontrola funkcjonowania jednostek handlu zagranicznego wykazała wiele nieprawidłowości w ich współpracy z przedsiębiorstwami produkującymi na eksport. Wskazano także na braki w zawieranych kontraktach. W oparciu o wyniki kontroli podjęto działania zmierzające do ich wyeliminowania i niedopuszczenia do powstawania w przyszłości.

Prezydium Rządu, oceniając pozytywnie realizację wniosków pokontrolnych przez ministra handlu zagranicznego, zwróciło uwagę na potrzebę bardziej starannego doboru kadr i zwiększenia wymagań wobec pracowników zatrudnionych w jednostkach handlu zagranicznego, a także zdecydowanego reagowania na przypadki niedopełniania podstawowych obowiązków przy zawieraniu transakcji.

Prezydium Rządu rozpatrzyło program rozszerzenia współpracy szkół zawodowych i warsztatów szkolnych z zakładami pracy.

Planuje się wprowadzenie opieki patronackiej zakładów pracy nad szkołami zawodowymi i warsztatami szkolnymi, jej celem będzie świadczenie udziału w budowie i remoncie szkół i innych obiektów oświatowych, zapewnienie odpowiedniej liczby stanowisk szkoleniowo-produkcyjnych oraz zwiększenie liczby szkół przyzakładowych. Za ważny element uznano organizowanie praktyk produkcyjnych oraz możliwość pozyskania, poprzez akcję informacyjną, kandydatów do poszczególnych zawodów.

Szkoły będą współdziałały z zakładami pracy w planowaniu zajęć dydaktycznych, upowszechniały elementy postępu naukowo-technicznego i propagowały osiągnięcia potrzebującego zakładu pracy.

Prezydium Rządu uważa za to, że realizacji tego programu powinny aktywnie włączyć się samorządy pracownicze, związki zawodowe, organizacje polityczno-społeczne, działające w zakładzie pracy i szkole.

* ☆ *

Prezydium Rządu zadecydowało o przyjęciu wniosku ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej w sprawie zwiększenia środków budżetowych na wykonanie robót melioracyjnych w br. (PAP)

W poszukiwaniu kamienia filozoficznego (XLI)

Z oczami skierowanymi w niebo

WEDŁUG „Konstytucji dogmatycznej" soboru watykańskiego i bog zrzeczniczy człowieka do celów nadnaturalnych. Świat został stworzony dla chwały Bożej, a nie po to, by mogły się na nim rozmnażać bez końca istoty żywe. Neomistycznie etycy stale podkreślają, że wartości moralne nie mają sensu ziemskiego lecz nadprzyrodzony, boski. To właśnie bóg określa ostateczny sens istnienia i daje nadnaturalną odpowiedź na najgłębsze pytania człowieka. Istnienie — jak to ujmuje A. Dondeyne — nie ma żadnego sensu, jeśli człowiek nie jest stworzony przez boga. Człowiek sam w sobie jest niczym. Jego ziemskie dobra i wartości nienie mave być podstawą żadnej i-ori etycznej. Dopiero wolność woli — jako pewna władza ludzkiej duszy — zmusza człowieka do wyboru między dobrem ziemskim a dobrem nadprzyrodzonym, między wartościami ewangelicznymi a wartościami jego narodu czy klasy społecznej. Człowiek powinien żyć z oczami, skierowanymi w niebo. W tym przeciwstawieniu realnych celów społecznych etyki humanistycznej iluzorycznym wartościom transcendentnym religijnej moralności zawarty jest klucz do zrozumienia istoty neotomizmu i jego rzeczywistych funkcji społecznych. Szczególnie pouczająca w tym kontekście jest neotomistyczna teoria zła (teodycea), która obrońcom religii nastręczała zawsze wiele kłopotów.

Tomizm twierdzi, że wszystko co istnieje, jest dobre — wszystko wszak zostało stworzone przez boga. A przy takim postawieniu sprawy, boga trzeba uczynić odpowiedzialnym za wszystko, co dzieje się w świecie. W sposób konieczny pojawia się wtedy pytanie, kto jest odpowiedzialny za różne cierpienia i wszelkie zło, którego przecież nie brakuje w świecie. Tomiści widzą tu swoją rolę w tym, aby — nie przyjmując istnienia niczego, co — ograniczałoby wszechmoc boską — zdjąć z boga odpowiedzialność za całe „zło" w świecie ziemskim. Odpowiedzialnością tą nie można również obarczać człowieka, ponieważ jego wola — tak jak i dusza — jest darem boga.

W ŚWIECIE pełno jest „zła", grzechu i wszelkich niepraw ości (co zresztą miałby do roboty Kościół, gdyby tego zła i grzechów nie było). Grzech i zło nie wynikają jednak, zdaniem tomistów, z istoty człowieka w sposób konieczny, ponieważ człowiek przeznaczony jest dla dobra. Są one jedynie możliwością wynikającą z tego, że człowiek posiada wolną wolę. Wolność woli sama w sobie — to największe dobro i źródło moralności, rozumianej jako wolne uczynki. Ale dobro to zawiera w sobie możliwość nadużycia go — i w tej właśnie możliwości tkwią korzenie wszelkiego zła w świecie. Zło nie jest zatem ani substancją ani istotą. Pochodzi ono z ludzkiej wolności. Nie można, oczywiście, winić boga za to, że podarował człowiekowi wolność woli. Owszem, należy mu się za to nasza wdzięczność. My sami jesteśmy winni, jeśli nie umiemy w należyty sposób korzystać z naprawdę wielkiego daru, jaki jest dla nas Wolność, którą człowiek posiada, może skierować jego rozum na błędną drogę i zdezorientować go. Nie jest to jednak skutek istoty człowieka, skażonej przez „grzech pierworodny". W tym miejscu doktryna katolicka różni się od protestanckiej, według której konsekwencje grzechu pierworodnego ponosi cały rodzaj ludzki. W odróżnieniu od protestantyzmu, według którego każdy człowiek obarczony jest grzechem (upadkiem) Adama i Ewy, etyka katolicka akcentuje wolność woli człowieka, która jest źródłem wszelkiego zła. Wszelkie nieszczęścia, jakie dotykają ludzi — zarówno dawne, jak i obecne — są skutkiem tego, że człowiek w sposób niewłaściwy korzysta ze swojej wolności.

ROZWIĄZANIE problemu zła polega, jak widzieliśmy, na wyrażeniu go przy pomocy odpowiednich kategorii. Zło nie jest czymś obetnym, istnieniem czegokolwiek — czymś, co wymagałoby stworzenia. Zło jest jedynie „brakiem" (privatio), nieobecnością doskonałości w istocie skończonej. Niektórzy nazywają je „wielkością negatywną". Podług J. Maritaina zło nie jest ani istotą, ani naturą, ani formą, ani czymś istniejącym. Nie jest ono też zwykłym brakiem lub negacją, lecz nieobecnością pewnego dobra, które powinno być obecne w rzeczy. Ten brak — chociaż nie jest wynikiem aktu twórczego — jest czymś koniecznym. Uznanie konieczności istnienia zła w świecie (po wcześniejszym zdjęciu z boga odpowiedzialności za zło) jest jedną z najważniejszych zasad etyki katolickiej. Zasada ta w sposób szczególnie jasny ukazuje funkcje społeczne neotomizmu.

SOFRONISKOS

Państwo to także ja

(dokończenie ze strony 1)

Liczą się fakty

musi się kierować każde państwo. Innego wyjścia nie ma. Każdy, kto chce działać inaczej, kto stara się przekonać nas z naszymi sojusznikami, wykorzystując niewiedzę i rozkojarzenie społeczeństwa, działa na niekorzyść naszego narodu i jego zgubę. Chęta wszak istnieje niemieckie zagrożenie i parcie na wschód. Co by się stało, gdyby Związek Radziecki wyraził brak zainteresowania tą częścią Europy? Wszystkie postępowe siły, zarówno komuniści, jak i katolicy (ostatnio włączył się do tego kardynał Glemp) mówią, że trwałości powojennych realiów i o skutkach innej koncepcji myślenia. Sądzę, że i ten wątek trzeba dostrzegać w refleksjach o państwie.

MÓWIĄC o naszych wewnętrznych sprawach wspomniałem, że musimy nauczyć się dobrze pracować, produkować wysokiej jakości wyroby, efektywniej wykorzystywać czas. Tymczasem dość powszechnie są nastawienia, by pracować nijako, ale — koniecznie — jednakowo zarabiać, bo „wszyscy mają jednakowe żołądki". Uważam, że najwyższy czas, by skończyć z tak zwulgaryzowaną zasadą równości, korzystną dla cwaniaków urodzonych w niedzielę i obiboków. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że socjalizm to nie kluska dla kukiel, które mają poprzyszywane rękawce z piaskiem.

Pokładaliśmy kiedyś nadzieję, że ukształtujemy takiego człowieka, który będzie chciał rzetelnie pracować, życzliwego dla innych, zacieśniającego społeczne więzy, liczyliśmy, że zniknie plaga społeczne. Niestety — z wielu powodów — wykształtowała się u nas dość liczna grupa takich ludzi, którzy za moralne uważają to, co dla nich jest wygodne. W stosunku do nich władza państwowa w dalszym ciągu jest humanitarna. Uważam, że powinniśmy skończyć z takim humanitaryzmem w odniesieniu do ludzi, którzy — właśnie z powodu niehumanitarnych — chcą żyć na cudzy (społeczny) koszt. Realizujmy tak piękną zasadę socjalizmu: **każdemu według jego możliwości, każdemu według jego pracy.**

Funkcjonariuszom państwowym powierzamy władzę nad miliardowym majątkiem, czasem nad sprawami życia i śmierci. Aż dziw bierze, że ci sami ludzie nie mogą sobie pozwolić na wyrzucenie z pracy nieroba, pijaka czy innego społecznego męta.

I na koniec jeszcze jedna osobista refleksja. Dla kontroli władzy, aparatu urzędniczego, dla przeciwdziałania nieprawościom stworzyliśmy potrzebny w miarę spójny, system załatwiania skarg i zażaleń obywateli. Proszę jednak zwrócić uwagę, że ten system przeistoczył się w zinstytucjonalizowaną formę opluwania funkcjonariuszy aparatu państwowego przez jednostki patologicznie zacietrzewione, zapatrzone w czubek własnego nosa. Czy ktoś liczy społeczne koszty takiego warchołstwa?

PAŃSTWO jest na tyle szanowane, na ile szanowani są jego przedstawiciele. Trzeba od nich wymagać określonych prawem zachowań o postaw etyczno-moralnych, trzeba także skutecznie przeciwdziałać piadze ich opluwania. Służyć temu powinna zarówno trwałość przepisów prawa, jak i struktur organizacji państwowych. Brak tych trwałości daje się mocno we znaki zarówno obywatelom, jak i przedstawicielom władzy państwowej, jest autentycznym zagrożeniem dla praworządności. Myślę, że i z tego powodu rodzi się wiele złego w naszym państwie.

Jan ZAJĄC
prezes Sądu Wojewódzkiego w Kielcach

Słomiany zapał nie wystarczy

PAŃSTWO jest silne jeśli cieszy się naszym poparciem. Społeczeństwo podzielone na różne odłamy, mocno zwaśnione osłabia własne państwo, szkodząc tym samym sobie. Wiemy o tym przecież wszyscy, że tylko dobrze funkcjonujące instytucje zdolne są zaspokajać różnące potrzeby ludzi. Tak więc zależność jest dwustronna i przejawia się ona w każdym momencie naszego społecznego bytowania. Ot, weźmy taki przykład: wszyscy, a przede wszystkim my młodzi oczekujemy klarownej polityki gospodarczej, aby wiedzieć w jakich warunkach przyjdzie nam żyć za lat 5 lub 10, z jakimi ograniczeniami będziemy mieć do czynienia wówczas, a jakie niedogodności już nie będą mieć miejsca. Ale z drugiej strony musimy wpływać na kształt owej polityki, brać aktywny udział w działalności samorządu, związków zawodowych, rad narodowych i w nich wyrażać swoje opinie, a niekiedy wręcz żądać jasnych decyzji. Toteż własna aktywność stanowi warunek dobrego i sprawnego państwa. Wszyscy malkontenci, którzy tylko pokątnie potrafią narzekać, nie biorąc udziału w zbiorowym wysiłku, nie powinni sobie rościć pretensji, że to lub tamto im nie odpowiada. Sądzę że młode pokolenie, moi rówieśnicy winni przejawiać szczególną aktywność w różnych formach życia społecznego, a to co najmniej z dwóch powodów: po pierwsze — tylko w ten sposób można zrealizować swoje ambicje, zaznaczyć i urzeczywistnić aspiracje; po drugie zaś — aktywność społeczna jest najlepszą metodą edukacji politycznej. W społecznym działaniu dokładnie poznaje się mechanizmy rządzące otaczającym nas światem, państwem i w oparciu o te wiedzę i doświadczenie można współkształtować życie w pożądanym kierunku.

Działam w ruchu młodzieżowym. Nieomal codziennie uczestniczę w dyskusjach z moimi koleżankami i kolegami. I chcąc nie chcąc są to rozmowy o państwie. Co nas najbardziej razi? Pozorna praca. Niestety, widać ją nadal na różnych odcinkach: w zakładzie, działalności politycznej, a to przecież godzi w państwo, a więc w każdego z nas. Musimy wreszcie uświadomić sobie i zerwać z tym stereotypem: praca dla siebie (przynosząca indywidualne korzyści) i ta w fabryce, sklepie, urzędzie itp. „państwowa", jak to się często mówi. Rozróżniamy je nie tylko w nazewnictwie, ale przede wszystkim w samej jakości wykonania, a przecież w gruncie rzeczy to absurd. Wszakże jej efekty odbijają się na wszystkich. Zła robota przynosi uszczerbek każdemu indywidualnie i państwu jako całości. Młodzi są szczególnie wrażliwi na takie patologiczne wręcz zjawiska. Dlatego też musimy energicznie z nimi walczyć. Przeciwdziałać nie tylko bezkompromisową postawą, lecz także przykładnym wykonywaniem swoich zawodowych obowiązków. Potrzeba nam w tych działaniach wytrwałości, gdyż silne, dobre i sprawiedliwe państwo buduje się codziennie, przez długie lata, a słomiany zapał niewiele tu znaczy.

Mirosław JABŁOŃSKI —
przewodniczący Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP w Grójcu.

(dokończenie ze strony 1)

Czy rodzina kocha robotnika?

porozumienia, wspólnych zainteresowań, także zawodowych, pokoleniowych. W rodzinach tych podejmuje się dyskusje i rozmowy na temat pracy, współmałżonka i ojca. Natomiast tam, gdzie małżonkowie reprezentują odmienne kategorie zawodowe (żona ma zawód nierobotniczy), gdzie poziom wykształcenia współmałżonka jest wyższy niż podstawowy czy też zasadniczy zawodowy, temat zawodu robotniczego i całej problematyki z nim związanej schodzi na plan dalszy. Jest wręcz wyłączany z kręgu zainteresowań rodzinnych. Fakt, iż częściej młodzi niż starzy robotnicy podkreślali brak zainteresowania ich zawodem ze strony rodziny, pozwala sądzić, iż praca i zawód jako wartości same w sobie w tych rodzinach znikają z najczelnych pozycji w hierarchii wartości przez nich cenionych i pożądanych. Coraz bardziej rodzące trudnie instrumentalne, jako środek do realizacji innych celów i wartości. Praca ceniona się dobrze o tyle, o ile jest ona skutecznym środkiem umożliwiającym zaspokojenie potrzeb rodzinnych i osobistych. A jak wynika z opinii badanych wykonywany zawód nie sytuuje ich bynajmniej zbyt wysoko na liście płac. Jak wynika z wypowiedzi robotników, rodziny są raczej niezadowolone z wielkości ich zarobków („patrzą na mnie jak na idiotę, co za darmo tyra").

Brak akceptacji rodziny dla wyboru zawodu i pracy musi oczywiście rzutować na stosunek samych robotników do własnego zawodu. Obserwuje się obniżenie stopnia zadowolenia z zawodu i pracy, zwiększa się poczucie nieatrakcyjności wykonywanej pracy, swoje aspiracje i marzenia wiąże się z innymi zawodami bardziej cenionymi przez członków rodziny. W rodzinach, w których wykonywany zawód cieszy się szacunkiem — na pytanie: jaki zawód wybrano by, gdyby jeszcze raz była możliwość wyboru, robotnicy odpowiadali, ten sam zawód, co uznać można za deklarację pozostania w zawodzie robotniczym. Natomiast tam, gdzie wystąpił brak akceptacji rodziny, rodziły się tęsknoty za innym zawodem i to głównie nierobotniczym.

Brak szacunku i uznania dla tych profesji w środowisku rodzinnym wynika, jak twierdzą robotnicy, z niskiej w ostatnich latach pozycji pracy fizycznej i braku szacunku dla niej, chociaż — jak twierdzą — ich kwalifikacje i wiedza dają podstawy do traktowania wykonywanych zawodów na poziomie równym z zawodem techniko-mechanika. Wrzucenie robotników wykwalifikowanych do jednego „worka kwalifikacyjnego" z półwykwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi powoduje, że w świadomości robotników zawód ten kojarzy się z czynnościami prostymi, mechanicznymi o pobudowlanym elementu twórczego i intelektualnego.

Kolejną ważną przyczyną niskiego prestiżu robotnika w rodzinie są warunki w jakich pracują robotnicy — praca szkodliwa dla zdrowia niejednokrotnie w warunkach urągających godności człowieka, choroby zawodowe. Zdaniem robotników wyobrażenia rodziny o ich pracy ograniczają się wyłącznie do braku trzaski rozdzwonu o odpowiednie warunki bhp taka rzeczywiście jest. Tolerancja rodziny wobec takiej pracy utrzymuje się dopóty, dopóki jest to opłacalne ekonomicznie.

Atmosfera niezadowolenia, braku zrozumienia i akceptacji często prowadzi do zmiany zakładu pracy, nierzadko zawodu. Taką tendencję obserwuje się przeważnie u wśród młodych, reprezentujących poziom wykształcenia wyższy niż podstawowy. Konsekwencję są proste: coraz rzadziej zawód robotniczy staje się w tych rodzinach przedmiotem rozważań przy określaniu karjery zawodowej dzieci. Przyszłość i szczęście swoich dzieci robotnicy wiążą z wyjściem ze środowiska robotniczego, wykonywaniem zawodów nierobotniczych i to głównie z wyższym wykształceniem.

Ucieczka młodych od zawodów robotniczych ma oczywiście głębsze podłoże społeczno-kulturowe związane z dokonującymi się przeobrażeniami w samej klasie robotniczej. Zanikanie tradycji rodzinnej w zawodzie i kultury zawodu przekazywanej z ojca na syna ma tu jednak zasadnicze znaczenie. Jest to między innymi skutek napływu do rdzennej klasy robotniczej robotników pochodzenia chłopskiego, drobnomieszczańskiego i inteligenckiego, którzy poza opanowaniem sztuki zawodu nie przejęli całej spuścizny kulturowej klasy robotniczej i kultu dla pracy ludzkiej.

Formułując wnioski trzeba by powiedzieć: podniesienie rangi zawodu robotnika, w rodzinie wymaga przede wszystkim przywrócenia dawnego autorytetu dobrego fachowca, mistrza w zawodzie, zarówno w zakładzie pracy jak i społeczeństwie. Trzeba też cenić z wiedzę, kwalifikacje i dobrą robotę. Uznać w praktyce partnerstwo robotnika w rozwiązywaniu spraw nie tylko bezpośrednio go dotyczących ale całego zakładu pracy. Przydatni i potrzebni. Tylko takie sformułowanie potwierdzone dobrą płacą za dobrą pracę może zapewnić kontynuowanie tradycji zawodów robotniczych.

Teresa WIŚNIEWSKA

...jest więc dobrem Kościoła

W KOMUNIKACIE z 207 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która obradowała w czerwcu w Szczecinie, biskupi polscy — po przypomnieniu, że właśnie w owym mieście odbyły się obchody czterdziestej rocznicy ustanowienia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych — stwierdzili: *„rocznica ta związana jest ściśle z 40 rocznicą odbudowania Państwa Polskiego"*. Cytowane zdanie zwraca uwagę chociażby ze względu na rzadkość, z jaką wypowiadane jest w kazaniach, deklaracjach, oświadczeniach kościelnych i artykułach prasy katolickiej z Kościołem związanej. Mówi się często, dużo i gęsto o społeczności, narodzie, ojczyźnie — ale jakoś unika językowi słowo państwo. Państwo, które ma swoje granice, które organizuje byt i rozwój narodu, państwo, dbające o kulturę, historię i — to chyba nie mniej ważne! — które zapewnia swym obywatelom bezpieczeństwo i spokój.

O państwie polskim, państwie odrodzonym i niepodległym nie zapominał zmarły prymas — kardynał Stefan Wyszyński. I choć miał wiele zastrzeżeń do określonych aspektów polityki państwa, choć z jej powodów — w pewnym okresie — spotkały go udręki, to jednak, jako patriota i obywatel, głęboko rozumiał historyczną doniosłość odrodzonego państwa przed 41 laty. Z pewnością nie domył też sympatią ustrojowego modelu powojennej Polski, ale uważał ją za wartość, której trzeba strzec, którą trzeba chronić. W 1964 r., mówiąc o potrzebie szacunku dla trudu i krwi pokoleń w walce o wolny kraj — kraj socjalistyczny — dobitnie podkreślał: *„uznaję i oceniam poświęcenie ludzi, taki rezultat, że obecnie jesteśmy w ostatniejemy w granicach własnego państwa i narodu"*.

Oto słowa z dwóch kazań z 1980 r. W jednym mówi prymas o niezbędności pokoju, który: *„jest koniecznym warunkiem darowanej nam ieszcze raz wolności"*, w drugim stwierdza: *„dzisiaj każdy Polak musi mieć poczucie odpowiedzialności za wolność, którą otrzymaliśmy i raz i drugi"*.

Fragment homilii jasnogórskiej z 26 sierpnia 1980 r.: *„dzisiaj w obrona wolności przez grozy..., Polska odradzona przez cierpliwość i pracę odbudowana Warszawę, Gdańsk, Wrocław i tyle innych miast zrównanych z ziemią"*.

Pamiętne są przestrogi Wyszyńskiego wypowiadane w roku 1980 i 1981, aż do końca jego życia, aby przez nieład, anarchię — nie rujnować bytu państwowego, nie osłabiać państwa. Nie zapominajmy też, że kardynał wzywał swoich wiernych do udziału w niezwykle ważnych dla państwa wyborach do Sejmu w styczniu 1967 roku.

Niedawne przypomnienie biskupów o rocznicy odbudowania państwa polskiego trzeba przyjąć z satysfakcją. Nawiązuje ono do nauk i wskazań zmarłego prymasa.

Odrodzone państwo zapewniło Kościołowi katolickiemu możliwości niebywałego dotąd rozwoju. To oczywista prawda z oporami przebrodzi przez gardła wielu kaznodziejów. Mają oni skłonności do wygłaszania skarg, ślepych protestów. Dlatego trzeba odnotować przypadki, kiedy dochodzi do ocen uczciwych. Sprawiedliwa ocena znalazła się na przykład w liście biskupa Zaręby, ordynariusza wrocławskiego, z okazji 42 rocznicy śmierci biskupa Kozala, zamęczonego w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Biskup Zaręba — po przedstawieniu tragedii Kościoła w latach okupacji — stwierdził: *„po czterdziestu latach od zakończenia wojny światowej życie religijne w Polsce jest nie tylko odbudowane, ale rozwija się z ogromnym rozmachem, powstaje ciągle nowe kościoły i kaplice, przybywa kandydatów do stanu duchownego. A ci, którzy chcieli zniszczyć Kościół i polskość — z hańbą przeszli do historii. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że warunki dla takiego rozwoju stworzyło odrodzone nasze państwo z jego słuszną, demokratyczną polityką wyznaniową"*.

Niedawno obchodziliśmy rocznicę odzyskania wolności, o której tak często wspominał kardynał Wyszyński. Przejrzałem kilka pism katolickich z datą 21 lipca. Nie ma w nich ani jednego zdania, ani jednego słowa o tej rocznicy.

„Przegląd Katolicki" prawie półtorej kolumny poświęcił omówieniu 70 rocznicy bitwy II brygady legionów pod Rokitną. Nie mam zamiaru umniejszać znaczenia legionów dla odzyskania niepodległości, ale dziwna wydaje mi się ci takie obchodzenie incydentalnej rocznicy, a kapitalne zapomnienie o rocznicy odrodzenia państwa po najokrutniejszej i najstraszniejszej okupacji. Nie chodzi o pisanie rocznicowych laurek, ale chyba poczucie rzetelnej postawy obywatelskiej mogłoby skłonić do słowa przypomnienia — tak choćby, jak uczynili to biskupi na swojej ostatniej konferencji. Przecież pisma kościelne wydawane są w naszym państwie, redagują je nasi obywatele — w sutannach czy bez. Milczenie jednak zaległo w całej prasie kościelnej i katolickiej — poza pismami świeckich ugrupowań katolickich.

Nie można udawać, że żyje się w abstrakcji, w jakimś nieokreślonym miejscu i czasie. Nie można żyć wspomnieniem, świętować odległych, miernych wydarzeń.

Z komunikatu ze wspomnianej konferencji biskupów warto przypomnieć jeszcze jeden fragment. Mówi się tam — za soborem watykańskim — że Kościół nie wiąże się z żadnym systemem politycznym — popiera i szanuje wolność i odpowiedzialność obywateli. Komunikat stwierdza następnie: *„w sytuacji, gdy kraj znajduje się w potrzebie, biskupi przypominają wezwanie soboru: niech wszyscy chrześcijanie odczuwają swoje szczególne i sobie właściwe powołanie we wspólnocie politycznej, na mocy której winni świecić przykładem, sumiennie spełniać obowiązki i służyć dobru wspólnemu, pokazując czynem jak da się pogodzić władzę z wolnością, inicjatywę jednostkową z więzią i wymagami całego organizmu społecznego, pożyteczną jedność z otwartą rozmaitością"*.

Jest to zachęta dla środowisk dotąd milczących, obojętnych czy też niechętnych wobec spraw ważnych dla społeczeństwa, ojczyzny, państwa polskiego.

Te trudne problemy musimy rozstrzygać i rozwiązywać właśnie w państwie, w jego granicach i jego kształcie ustrojowym. W kształcie, który powinniśmy nieustannie ulepszać.

W czasie ostatniego pięciogodzinnego spotkania premiera Jaruzelskiego z prymasem, kardynałem Glempem „wyrażono przekonanie, że nadrzędne interesy ojczyzny wymagają ciągłych wysiłków w celu poszerzenia i umocnienia współdziałania Polaków". Czy dotrze to do tych środowisk, które na łamach prasy kościelnej zawzięcie głoszą, iż w Polsce nie można nic zrobić, że nie ma warunków, że brak dialogu itp., itd.?

Czas przed wyborami do parlamentu będzie sprawdzianem postaw obywatelskich. Jest przecież o czym mówić. Jutro kraju spoczywa nie tylko w rękach komunistów. Zewnętrznym świadectwem patriotycznej reprezentacji społecznej jest krajowa lista kandydatów na posłów do Sejmu. Dawno nie przedstawiono listy tak reprezentatywnej, obejmującej niezwykle szerokie kręgi obywateli o różnych postawach światopoglądowych, politycznych. Na liście — wśród pięćdziesięciu nazwisk — znalazło się 22 członków PZPR, 8 ZSL, 4 SD i 16 bezpartyjnych.

Bardzo reprezentatywne są listy wojewódzkich kandydatów. Warto się nad tym zastanowić, trzeba jeszcze raz przemyśleć zasadność postaw rezerwy, zniechęcenia czy obojętności.

To nasza ojczyzna. To państwo — spokojne i bezpieczne — jest nasze, jest naszym dobrem wspólnym.

Jest także dobrem Kościoła — również wydawców i redaktorów jego gazet.

Włodzimierz WANAT

Listy nie tylko...

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Piszę ten list z kolonii, z Czechosłowacji. Dzisiaj dokładnie mija tydzień od naszego przyjazdu do ośrodka kolonijnego w Klepaczowie. Z Ostrowca wyjechaliśmy 20 lipca o godzinie 4. Do Kielc dojechaliśmy na godzinę 6.15. Tutaj odbyła się odprawa, na której sprawdzono naszą obecność, zebrano karty i usadzono nas w autobusach, w których mieliśmy odbyć dalszą drogę. Około godziny 12 dotarliśmy do przejścia granicznego, gdzie zebrano nasze książeczki walutowe. Z przejścia do ośrodka zostało nam tylko 2 godziny drogi. Do ośrodka przyjechaliśmy na godzinę 14. Na początku zostaliśmy podzieleni na 2 grupy dziewcząt i 2 grupy chłopców. Następnie zostały rozdzielone pokoje. Po rozpakowaniu się i umyciu zeszliśmy na obiad. Po obiedzie przez 3 godziny odpoczywaliśmy po podróży. Potem była kolacja. Zaraz po niej wyszliśmy po raz pierwszy na wycieczkę w zwiedzanie. Zostaliśmy zaprowadzeni w miejsce, gdzie można zobaczyć piękną perspektywę 25 czeskich, porośniętych starodrzewem. Po powrocie do ośrodka odbyło się apel, na którym zostaliśmy oficjalnie powitani przez kierownika ośrodka i zaczęliśmy się przygotowywać do ognika, które miałyśmy zorganizować z okazji 22 lipca. Następne dni były podobne, jak dwie krople wody, bo zaczęło przygrzewać słoneczko i chodziliśmy się opalać i kąpać w basenie. Dzisiejszy dzień od rana zapowiadał się nie najlepiej, bo niebo zakryły chmury i zaczął padać deszcz. Więc rozpoczęły się zajęcia w ośrodku — wychowawca zorganizował turniej tenisa stołowego, który trwał do samego obiadu.

Na tym kończę swój pierwszy wakacyjny list. Pozdrawiam Pana serdecznie.

WOJTEK

...od Agaty

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Ogień (3) na piaskach

16.7.41. Odczuwam rozkosz łóżka i pościeli, uroki smacznego jedzenia, nie muszę w nocy wybiegać do schronu i nie słyszę nad głową warkotu samolotów nieprzyjacielskich. Za dziesięciodniowe lokum i wyżywienie płacimy trzy funty. Dzisiejsza kolacja: zsiadłe mleko z podsmażanymi kartofelkami, kiełbasa wieprzowa, mięso z kuropatwy z mizerią, winogrona, kawa lub herbata, chleb biały i czarny z masłem i twarożkiem. Mateczka, która pochodzi z Poznańskiego, przygotowuje specjały polskie i cieszy się ogromnie kiedy nam one smakują.

17.7. Z kolegą Fromem byliśmy w rządowej wylęgarni drobiu, zwiedziliśmy spółdzielnię mleczarską i jajczarską „Thurwa". W Domu Polskim mamy radio, gazety, książki i fisharmonię, na której z przyjemnością pogrywam. To dopiero wypoczynek!

18.7. Dzisiaj nie wyjeżdżamy nigdzie. Przy stole: delegat rządu z małżonką i córką, konsul, komendant placu z żoną, jakiś profesor, wielu oficerów i cywilnych gości. Wszystko jak w Polsce.

19.7. Miejscowość Mikve Israel koło Tel-Avivu. Zwiedziliśmy trzyletnią szkołę rolniczą założoną w 1878 roku. Gospodarstwo przy szkole: 260 hektarów. Prowadzone nieudolnie, obskurne.

20.7. W Muzeum Archeologicznym oglądaliśmy wiele ciekawych eksponatów. Wstąpiliśmy do kościoła francuskiego. We francuskim kościele odprawiają nabożeństwa w języku polskim. Kościół piękny, lecz kazanie naszego księdza okropne — tylko narzekania, strofowania ludzi, że słabo praktykują. Ja im się wcale nie dziwię!

21.7. W miejscowości Kirjath Anawim poglądaliśmy rodziny żydowskie w kolektywie (kibuce). Wiele ciekawych sposobów rozwiązywania problemów współżycia społecznego, ale jest cała masa zagadnień nie rozwiązanych. Pracują jednak wszyscy solidnie i z zapałem, tak dziewczęta jak i chłopcy. Duch u nich wspaniały.

22.7. Trudno — musimy już wracać do oddziału. Podróż długa i ciężka. Przesiadki aż cztery razy.

23.7. Po 35 godzinach jazdy pociągiem, jeszcze 5 km samochodami. Samochody czekały.

24.7. Teraz dopiero rozumiem jak wielkie korzyści daje kilkudniowy wypoczynek. Wszyscy twierdzą, że przytyłem. Czuję się wyśmienicie. Na froncie z człowiekiem zawsze jest coś nie w porządku.

25.7. Było „w rozkazie dziennym, że można wysyłać herbatę w paczkach do rodzin pod zabór niemiecki. Radio podało: rząd Vichy odstąpił Japonii bazy w Indochinach. Sojusznicze samoloty lecą „na robotę". Startowało ich aż 32 sztuki z tutejszego lotniska. Wieczorem przyjechał z Aleksandrii zespół polskich aktorów. Pięcioosobowy. Scenę urządzili na platformach dwóch aut. Śpiewali ładne piosenki, deklamowali wiersze, grali na harmonii. Jesteśmy im wdzięczni za radość i łzy.

26.7. Krzątanina w izbie chorych. Znów kurz, pchły, myszy.

27.7. Nastaje nowy księżyc — zaczną się naloty. Przy niedzielnym nabożeństwie pozwolono nam być w hełmach na głowach.

28.7. Niemcy wraz z Bułgarami koncentrują wojska na granicy tureckiej. Japonia zagraża Sowietom od Mandżurii. W tym roku końca wojny nie będzie. Wpłaciłem półtora funta za kilogram herbaty, którą mają wysłać na adres mojej żony. Jeśli otrzyma herbatę — będzie wiedziała, że żyję. Że jeszcze żyję!

29.7. Za trzy dni szósta rocznica mego ślubu. Jak te lata szybko się marnują. Ale cóż poradzić?

30.7. Mówią o dużym napięciu między Ameryką a Japonią.

31.7. Wczorajsze radio podało: dzisiaj do porozumienia między Polską a Sowietami. Dwieście tysięcy naszych utworzy armię. Sukces!

1.8. Zdaje się, że z wojną jesteśmy chyba — „po północy". Może wkrótce zacznie — „świtać"?

2.8. Ucichła kilkudniowa zawieja. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły kilka bomb kruszących i zapalających. Wszystkie spadły poza naszymi pozycjami.

3.8. Coraz liczniejsze maszyny wroga. Atakują stację kolejową, lotnisko.

4.8. Nad Kanałem Sueskim siedemnastu zabitych i pięćdziesięciu ośmiu rannych. Anglicy bombardowali Berlin i inne miasta niemieckie.

5.8. Pracy w izbie chorych zbyt wiele nie ma.

6.8. Spokój. Nad Kanałem Sueskim dziewięćdziesięciu zabitych. Bomba wpadła do schronu polskich artylerzystów. Nie wybuchła.

7.8. Polska delegacja wyjechała do Związku Radzieckiego organizować armię na czele z gen. Andersem. Znowu dmie gorący, pustynny wiatr.

8.8. Po południu całym batalionem wyjeżdżamy na pustynię. Ćwiczenia potrwają przez jutrzejszy dzień. Poczta pantoflowa: pokojowe propozycje Hitlera. Chce wycofać się z Francji, Belgii i Holandii — utrzymując protektorat nad Polską.

9.8. Wróciliśmy z ćwiczeń stokrotnie zmęczeni i wytrzęsieni na samochodach. Teraz śpimy, wypoczywamy.

10.8. Morze wyjątkowo burzliwe. Pięć wypadków utonięcia. Trzech uratowano. Życie w falach utracili — Anglik i Polak. Komunikaty o ciężkich zmaganiach na froncie radziecko-niemieckim.

11.8. Bomby tłukły w Mersa Matruh, gdzie stacjonuje nasza artyleria przeciwlotnicza. W biały dzień samoloty nieprzyjaciela zrzuciły 40 bomb. Ani jednego zabitego!

12.8. Znów burza piaskowa i bóle reumatyczne dają znać o sobie.

13.8. Tej nocy śniła mi się moja siostra Michalina, która zmarła w 1932 roku. Powiedziała, że niedługo do niej przyjdę, że w ciągu dwóch tygodni... Kiedy się obudziłem było mi źle.

14.8. Wczoraj topiło się ośmiu żołnierzy. Jeden utonął. Dowództwo zabroniło samotnych kąpieli.

15.8. Kolega Grondalski otrzymał list od siostry z Węgier. Siostra Grondalskiego zawiadamia, iż wysłała list do mojej żony.

16.8. Wczoraj prawie wszyscy trochę popili. Dzisiaj ja muszę wszystko robić. O czternastej rozkaz: pakować się.

17.8. Nowy rozkaz: rozpakować się. Wyjeżdżamy jutro. Kiedy w końcu opuścimy tę bezludną pustynię? A już sądziłem, że coś się zaczyna dziać.

18.8. Spakowani od rana. O godzinie dwudziestej pierwszej — ruszamy. W wozach siedzimy okropnie stłoczeni.

19.8. Jesteśmy już na miejscu. Wyładowuję... y się 26 km od Aleksandrii, 7 km od naszego dawnego postoju nad morzem w Agami. Miasto namiotów. Jednostki polskie, angielskie, australijskie... Nasz dotychczasowy lekarz por. Kaleba odchodzi do Kompanii Sanitarnej „B". Jego miejsce zajmuje ppor. Feliks Parasol.

20.8. Po północy silne detonacje. Zdajemy starą aptecznię i wszystkie bety. Otrzymujemy nowy ekwipunek. Jedni mówią, że maszerujemy do Iranu jako turyści Sikorskiego", bo Anglia chce zająć Iran. Inni, że gdzieś na Wschód. Jeszcze inni — że do Tobruku.

21.8. Na odprawie służby zdrowia ppor. Parasol przygotowywał nas na bój. Żądał od nas odwagi, podkreślał rolę żołnierskiej inicjatywy. Z Kairu do Aleksandrii idzie wiele ciężkich czołgów.

(c.d.n.)

Franciszek KOPROWSKI

Obóz młodzieżowy w Ferchesar k. Rathenow.

Święto Neptuna nad jeziorem Arendsee.

Lato w Arendsee

(Korespondencja własna z NRD)

Po blisko 20 godzinach jazdy specjalnym pociągiem docieramy do Magdeburga. W okręgu tym, w różnych miastach i miejscowościach, ponad 900 dziewcząt i chłopców z woj. radomskiego, lubelskiego, chełmskiego i zamojskiego rozpoczyna dwutygodniowy wypoczynek. Starsi łączą go z pracą. Zaczął się trzeci turnus wakacji za granicą.

W pierwszych dniach pobytu w NRD odwiedzamy kilka obozów młodzieżowych. Wczesnym rankiem wyjeżdżamy spod Jugendtouristenhotel razem z koordynatorka akcji, sekretarz KM PZPR w Radomiu, **Danuta Kwiatek** i przedstawicielką okręgowej organizacji związków zawodowych w Magdeburgu — **Ursulą Schreier.** Samochód szybko mknie po starych wykładanych kostką brukach, mijając ładne miasteczka, budowle pokryte typową tego terenu czerwoną dachówką. Po dwóch godzinach znajdujemy się w 35-tysięcznym Rathenow znanym w świecie z filii zakładów optycznych „Carl Zeiss Jena". Stąd jeszcze kilka kilometrów i kierunkowskaz: Kinderferienlager w Ferchesar. Ale to nie koniec naszej podróży. Przed nami leśny trakt. Kręty szlak trudno przebyć: „bez pudła". Nieco bladzimy, zawracamy, zanim udaje się odnaleźć zagubiony w głuszy międzynarodowy obóz młodzieżowy pod nazwą „Gluck auf" — tak, jak brzmi górnicze pozdrowienie.

Krajobraz niepowtarzalny. Okolone przez las jezioro o pietyowym kształcie — ciągnące się aż 6 km — cieszy wysoką klasą czystości wody. Znajdują tu dobre warunki bytowania węgorze, szczupaki, okonie oraz różne gatunki ptactwa. Po przeciwnej stronie plaży zadomowiły się łabędzie. Sielankowej atmosfery nie są w stanie zmącić przepływające od czasu do czasu barki i statki żeglugi śródziemnej. Obiekty zlokalizowane na polanie leśnej są przykładem niemieckiej umiejętności robienia rzeczy dobrych tanim kosztem. Lekkiej konstrukcji domki mają ściany z twardej płyty pilśniowej, co zapewnia młodzieży, na okres wakacji, schronienie z naturalną wentylacją.

Właścicielem obozu jest zakład geologiczny (Geologische Erkundung. Stendal). Zatrudniona w nim blisko 2-tysięczna załoga pracuje na terenie całej NRD poszukując dóbr naturalnych, począwszy od piasków wyższej jakości do ropy naftowej i węgla brunatnego. To właśnie jej zasługą jest wykrycie pokładów wapna w rejonie lasów turyńskich. Prowadzone są dalsze badania geologiczne i próby intensywniejszej eksploatacji, co być może pozwoli całkowicie wyeliminować import tego surowca.

— Codzienna nielekka praca i interesujące poszukiwania nie przesłaniają nam konieczności zorganizowania dobrego wypoczynku — mówi przedstawiciel związku zawodowego **Detlef Voigt.** — Mamy własne ośrodki wypoczynkowe wynajęte nad Bałtykiem na Rugii oraz miejsca pochodzące z przydziału centralnego. Można powiedzieć, iż nawet jesteśmy preferowani, gdyż zaliczamy się do branży górniczej. Każdemu pracownikowi gwarantujemy godziwe spędzenie urlopu.

Gospodarze oprowadzają nas po terenie obozu. Na placu apelowym powiewają flagi trzech państw: NRD, Czechosłowacji i Polski. Teren udekorowany jest proporczykami. Tak schludnie jest zawsze — zapewniają nas — a dziś szczególnie, gdyż młodzież przygotowuje się do wieczoru przyjaźni. Każda grupa wystąpi z programem artystycznym z narodowymi pieśniami, tańcami, zabawami, oczywiście przy ognisku, przy poczęstunku smacznym bigosem.

Wspólna piosenka połączona z młodzieżową spontanicznością pozwala skutecznie pokonywać bariery lingwistyczne. Podczas imienin pani zatrudnionej w kuchni dobrze wypadło „Sto lat" w wykonaniu dzieci polskich i niemieckich.

Program obozowy jest bardzo bogaty. Wycieczki, ogniska, zabawy wypełniają całe godziny. Oczywiście musi się znaleźć czas na czerpanie z uroków słońca i plaży. Można skorzystać z roweru czy kajaka, a najlepiej pływać wprost do czego swoim przykładem zachęca wychowawczyni **Brigitte Kuhl,** mistrzyni NRD w pływaniu.

— Każda grupa dzieci, która tu przyjeżdża jest bardzo zadowolona — mówi opiekun **Friefheim Kettler.** — Nawiązuje się wiele przyjaźni, rozstaniu zwykle towarzyszą łzy.

Innego dnia, korzystając z uprzejmości dziennikarza z „Volksstimme" — **Hansa Waltera** — miałem okazję odwiedzić centralny obóz pionierski im. Muricia Thoreza w Arendsee (okręg magdeburski). W tym, jednym z największych i najatrakcyjniejszych miejsc wypoczynkowych, spędza wakacje młodzież z ZSRR, Polski, NRD, RFN, Czechosłowacji, Mozambiku. Około tysiąca osób w każdym turnusie.

Ośrodek położony w lesie zajmuje 9 hektarów. Obok ogromna plaża nad jeziorem ciągnącym się aż pod linię widnokręgu. Miejscowy mikroklimat wyjątkowo dobrze służy zdrowiu. Nieprzypadkowo więc obóz ten zaliczany jest do wysokiej klasy kurortów ze względu na walory klimatyczne.

— Jesteśmy pierwszy raz za granicą — zwierzają się dzieci z woj. radomskiego: **Elka Byk i Andrzej Sloma.** — Tu nam się bardzo podoba. Z niemieckimi dziećmi dogadujemy się jakoś po rosyjsku a z Murzynami — na migi. Trochę podstawowych słówek przyswoiliśmy ze „Świata Młodych". Liczymy, iż ten pobyt zachęci nas do nauki języków.

— Wczoraj obchodziliśmy dzień radziecki — mówi inny chłopiec. — Dzieci z tego kraju zaprezentowały swoje tańce i zabawy. Nie zabrakło też koncertu na tradycyjnej harmoszce. Był nawet kiermasz, gdzie kupiliśmy drobiazgi. Wcześniej obejrzeliśmy teatrzyk, a przed nami spotkanie z iluzjonistą. Niebawem będziemy podziwiać okoliczne miasteczka od strony jeziora, podczas rejsu statkiem. Imprez jest tak dużo, że nieraz trudno na wszystkie znaleźć czas.

Gudrun Gen, przedstawicielka zarządu obozu ds. organizacji i planowania, podkreśla jak trudno zorganizować pobyt dla dzieci różnych narodowości. Przygotowania trwają praktycznie przez cały rok — przy znacznej pomocy wielu instytucji państwowych. Już na tym etapie trzeba brać pod uwagę przyzwyczajenia, potrzeby i oczekiwania młodzieży z poszczególnych krajów. To ważne, bowiem tylko wtedy, gdy wszyscy są zadowoleni, wytwarza się atmosfera, która służy zbliżeniu się ludzi...

Emilian SZCZERBICKI

Pan JAN

Kilometrowe kolejki przed kinami wyświetlającymi „Akademię pana Kleksa" są najlepszym dowodem, że twórczość Jana Brzechwy oparła się upływowi czasu. Przeniesiona na ekran przez Krzysztofa Gradowskiego „Akademia..." ma już kontynuację w postaci „Podróży pana Kleksa".

Stary Jan Brzechwa żył 15 sierpnia skończyłby 85 lat i byłby świadkiem niebywałej recepcji przygód swojego bohatera, który stał się towarzyszem dzieciństwa przynajmniej dwóch pokoleń Polaków.

Ileż radości zawdzięczają dzieci panu Janowi i jego licznym Wilollsowi, koczce dowodzce, korsarzowi Palemanowi, panu Dropsowi i jego trupie i wielu, wielu innym postaciom zaludniającym karty nieśmiertelnych książek. Uczyli nas Brzechwa szlachetności, prostoty, tolerancji, prawdomówności, a walczył z oportunizmem, intrygantwem, kłamstwem, małostkowością, zawiścią, nietolerancją i błogą.

Taka nauka i rozpoczęta od najmłodszych lat jeszcze niemu nie zaszkodziła, ale też miał pan Jan na tę edukację najmłodszych sposób doskonały. Był nim jego własny talent. Umiejętność zawładnięcia dziecięcą wyobraźnią bez odwoływania się do wyszukanych metafor czy niejasnych podtekstów, będących zmorą dzisiejszej twórczości dla dzieci.

Wszelako pisarstwo Jana Brzechwy to nie tylko utwory dla najmłodszych. Brzechwa tworzył jako satyryk już w 1920 roku posługując się pseudonimem „Szer-Szeń". Jako satyrykowi zresztą w latach późniejszych niemałe sukcesy, gdy wespół z Januszem Minkiewiczem pisał niezwykle popularne „Szopki polityczne". Duży wybór jego doskonałych i trefnych satyr zawiera opracowany z Antonim Marianowiczem i Januszem Minkiewiczem tomik pt. „Upominki noworoczne".

J. STRZEMŻALSKI

Słowa nasze...

„Pod przemocy jarzmem żyć — źle; lecz żadnych nie znać pęt — równie źle".

AJSCHYLOS

Rodowód słowa, przy którym teraz wypadło przystanąć, jest typowy. Jak wiele pojęć ogólnych, zrosłych z europejską kulturą, pochodzi z antycznej Grecji. Kiedy ukuto termin „demokracja", zapewne nikt nie przypuszczał, jak długotrwałą karierę on zrobi i jak odmienne treści mogą kryć się pod tym wezwaniem. Trudno było też przewidzieć, ile sporów i namiętności przeteoczy się nad nim.

Przez wiele stuleci okazało się, że demokracja ma zarówno licznych zwolenników jak i zaciętych oponentów. Przeciwnicy zarzucają jej różne wady. Na przykład to, że nie zapewnia należytego ładu, sprawności funkcjonowania społecznych instrumentów, że jest bałaganiarska, byle jaka. Przykładów otywiających podobne pretensje zawsze starczało. Nadmiar gadulstwa i przewlekłość postępowania w różnych strukturach demokracji, parlamentarne swary chętnie wykorzystywane przez przeciwników dyktatorów dla kompromitowania systemów przedstawicielskich, mała sprawność gospodarki w państwach słabszych, obawy przed niekompetencją — to tylko niektóre okazje dla tych, którzy nie cierpią demokracji. Jak zwykle oponenci nie starają się o obiektywizm. Chętnie wskazują palcem na przejawy lichej gospodarki tam, gdzie ma ona kłopoty, aby powiedzieć: patrzcie, co wart jest cały ten porządek! Ale ów zwrot z reguły nie jest powtarzany na rzecz demokratycznego ładu w styczności ze społeczeństwami, którym żyje się dobrze — przy emokaniu nad standardem bytowania Finów, obywateli NRD czy Czechosłowacji. Obiekcje wobec demokracji z reguły bowiem wynikają z czego innego. Niektórych razi w niej to, że w jakimś zakresie zawsze znosi wyłączność praw, przywilejów nielicznych na rzecz zbiorowości dużo szerszych. Więc jakoś zawsze kogoś równa i to stale miewa oponentów.

Dosłowne znaczenie powtarzanego tu słowa od dawna odbiega od równorodnego sposobu rozumienia jego treści. „Demos kratei" miało znaczyć „panowanie ludu" w małych państwach-miastach antycznej Grecji. To, że były małe do obejrzenia ze wzgórza czy wyższej budowli, też miało znaczenie. Ułatwiało prosty udział obywateli w sprawowaniu władzy. Wpływało na sposób jej wybierania i funkcjonowania. Sprzyjało już wówczas, na początku, krystalizowaniu się niektórych wad. Na przykład skutecznemu uprawianiu demagogii, manipulowaniu hasłami i głosami obywateli. Stare są także — typowe do dziś — pozytywne skojarzenia. Chociażby to, że demokracja gruntuje się na równości jednostek, iż jednakowe mają być miary, co komu wolno i czego od kogo się wymaga. To zresztą okazało się najdłużej żyjącym złudzeniem.

Upragniona

Demokracja, jako system sprawowania władzy i jako pewien społeczny ład, zawsze była dla kogoś. Nigdy dla wszystkich. Antyczna — do której tak chętnie odwoływali się pisarze i publicyści — obejmowała warstwy ludzi wolnych. Wielu pozostawało całkiem poza jej wpływami. Tylko w Attyce piątego wieku przed naszą erą niewolnicy liczyli od siedemdziesięciu do stu pięćdziesięciu tysięcy.

Prawa obywatelskie, które miały być takie same dla wszystkich, pomijały zresztą nie tylko niewolników. W starożytności demokracja nie oznaczała równości społecznej, a tylko uczestniczenie w życiu publicznym. Współczesny socjolog określa to jednoznacznie. *„Być obywatelem oznaczało prawo i obowiązek pełnienia funkcji publicznych: w tej czy innej formie uczestniczyć w tworzeniu woli państwowej oraz aktywnie współdziałać w jej wykonywaniu".* W państwie Solona demokracja w różnych czasach zawierała wiele w sobie rozmaite treści i dla różnych ludzi znaczyła co innego. Arystoteles uważał, że w państwach do niej należących lud dzierży najwyższą władzę. Dla Robespiere'a miała znaczyć nieograniczoną władzę ludu, rewolucyjną dyktaturę ze znanymi środkami przymusu i sposobami rozprawiania się z przeciwnikami. Bohaterowie Wiosny Ludów widzieli w demokracji pewien ideał — symbol równości praw, sprawiedliwości socjalnej, wolności od ucisku.

Dla przeciwników rewolucji demokracja była określeniem ujemnym. Nie chcieli go nawet używać dla nazwania rządów parlamentarnych. Jeszcze w 1888 roku francuski autor Edmond Scherer twierdził, że demokracja to rządy robotników fizycznych, równość, która oznacza zdawienie wszystkich, chcących wznieść się ponad przeciętną miernotę. Inny Francuz, Francois Guizot, sa-

Więcej niż duża suma pieniędzy

Dzisiaj na obiad będą kopytka. Kolbasowa postawiła na kuchni dziesięciolitrowy garnek ziemniaków, przygotowała trzy kilo mąki i sześć ja-

— Nie ma się czemu dziwić — mówi — gdy rodzina jest dziesięcioosobowa myśli się i planuje według swych proporcji.

We wsi rodzina Kolbasów nie wywołuje już sensacji. Co najwyżej przyjezdni stwierdzają siedmioro dzieci? To u nich w domu chyba musi być straszna nędza...

Biedy nie widać

W czteroizbowym mieszkaniu Kolbasów biedy nie widać. Czysto, schludnie. Białawe firanki i kolorowe zasłony w oknach, skromny dywanik na stołowym pokoju, który zarazem służy również za sypialnię, wszędzie mnóstwo kwiatów.

Ona: niewysoka, ciemnooka, ciemnowłosa, niewiele ponad czterdziestkę.

On: szczupły, ze skroniami siwiejącymi siwizną, wygląda na nieco starszego.

Dzieci: dziewiętnastoletnia Zofia, pracująca jako pomocnicha w kawiarni w mieście wojewódzkim, osiemnastoletni Tadek, który w tym roku przerwał naukę w II klasie Zasadniczej Szkoły Rolniczej, siedemnastoletnia Marzena, próbująca nieudany rok szkoły w LO zastąpić zawodową szkołą krawiecką, czternastoletnia Regina i jedenastoletnia Ania, uczęszczające do szkoły w gminie, dziesięcioletnia Jagoda, uczennica szkoły filialnej we wsi, sześcioletnia Kasia, która w tym roku pójdzie do zerówki i jeszcze matka Kolbasowa od roku mieszkająca z jedną córką.

Dyrektor szkoły we wsi: — Dzieci Kolbasów wyróżniają się w szkole nadzwyczajną inteligentnością. Są grzeczne, pilne, dobrze się uczą, nie sprawiają kłopotów wychowawcom. Z Tadkiem zaczęły się problemy, gdy poszedł do szkoły zawodowej. Chyba upadł w nieodpowiednie towarzystwo. Przydałaby mu silniejsza ojcowska ręka. Co ciągle dom spoczywa na barkach Kolbasowej.

Jak podzielić 19 tys. przez 10?

— Kilkanaście lat temu do wsi, w której poprzednio mieszkaliśmy, przyjechał reporter z wojewódzkiej gazety — opowiada Kolbasowa. — Młoda kobieta, niemal modelowa rówieśnica, prosiła o pomoc dla swojej rodziny. Pokazała pokój z kuchnią, dziecinny barłogu, balię pełną brudnych naczyń. Wzruszony losem dziennikarz napisał porażający reportaż o sąsiedzkości wśród ludzi z zniedołężniały społecznej. Nie rozdawiał z sąsiadami, nie pytał o nic w gminie.

Ja w tym czasie mieszkałam w baraku w jednej izbie z mężem i czwórką dzieci. Dochody mieliśmy takie same, jak wspomniana rodzina. Wśród sąsiadów było kilku takich, którym się nie powiodło, ale nie obnosili się ze swą biedą. Szanowali siebie, swoją pracę i swoich bliskich. Tylko leniom i nierobom łatwo przychodzi opowiadanie o nędzy, która im przypadła w udziale i na którą sami sobie zasłużyli.

Gdyby Kolbasowa myślała kategoriami kobiety z reportażu w wojewódzkiej gazecie, powinna by chodzić od urzędu do urzędu z prośbą o zapomogi. Bo po odtrąceniu pożyczek, których przecież nie sposób nie brać na załatanie największych dziur w domowym budżecie, ze wszystkimi rekompensatami na dzieci jest do podziału średnio 19 tys. zł miesięcznie. Tyle przynosi do domu mąż — traktorzysta w miejscowej SKR. Gdyby nie 30-arowa działka, z której są ziemniaki i warzywa, umiejętności Kolbasowej szycia na maszynie i robienia na drutach (tylko dla rodziny — na zarobek nie starcza już ani czasu, ani siły), własne króliki i drób oraz sezonowe dochody, chyba nie udałoby się związać końca z końcem. — I tak od wypłaty do wypłaty kilometrowa droga — mówi Kolbasowa.

Wakacje z porzeczkami

Dzieci Kolbasowej nie jeżdżą na kolonie. Rodziny na to nie stać. Tylko Marzena raz była na obozie wędrownym, Joasia z Tadkiem — w Rabce, a Kolbasowa na pielgrzymce w Częstochowie. Wyjazdy, mimo minimalnych opłat, są jednak kłopotliwe, bo dzieci muszą mieć przyzwoitą odzież, piżamy, podkoszulki, majteczki. W domu mogą nosić pocerowane, a między ludźmi różnie to bywa... Koleżanki i koledzy często nawet nieświadomie bywają okrutni.

Wakacje to dla Kolbasów okres dodatkowych prac. Jeszcze dwa lata temu ona wyjeżdżała do sąsiednich wsi na zarobek. Teraz, gdy kręgosłup dał znać o sobie, nie może już schylać się, plewić, okopywać ziemniaków, zbierać truskawek. Ale dzieci, jak co roku, wynajęły się do zrywania porzeczek u Malinowskiej. Joasia i mąż wzięli w tym celu nawet po sześć dni urlopu. Dzięki temu do wspólnej kasy wpadło 12 tys. zł. Będzie na spodnie i fartuch dla Ani, na sweterek dla Marzeny, na buty dla Kasi. Dziewczynki przyzwyczaiły się do noszenia ubrania jedna po drugiej. Dlatego szanują swoją odzież. Świąteczną sukienkę dziewiętnastoletniej Joasi donasza teraz... sześcioletnia Kasia. Starsze córki robią same na drutach, nauczyły się też szyć. Joasia jest już w domu prawdziwą gospodynią.

Niczego nie zaluję

— Czy jest mi ciężko? — Kolbasowa zamyśla się. — No, jest. Mąż czasami zagląda do kieliszka. Jak trzeźwy — najlepszy chłop pod słońcem. Wszystko potrafi sam zrobić: pomalować mieszkanie, zreperować buty, zbudować klatki dla królików. Córki za nim przepadają. Jest wesoły, potrafi pożartować, pośmiać się, ot, tak z niczego. Ale jak wypije... Nie, że by był awanturnik, to nie. Tylko żal serce ściska, że tak się nie szanuje...

Nie kłócę się z mężem, gdy jest pijany. Po co? W domu powinien być spokój. Boli mnie tylko, że dzieci na to patrzą. Gdyby miał mocniejszy charakter, może i z Tadkiem byłoby mniej kłopotów?

Każdy musi przeżyć swoje. Ja się nie skarżę. Życie mam pracowite, ale za to dzieci zdrowe i dobrze się chowają. Myślę, że wyrosną na porządnych ludzi. Tadek już chyba zrozumiał, że dalsza nauka jest mu potrzebna i od nowego roku pójdzie do OHP. Marzena sama doszła do wniosku, że zamiast kończyć LO, powinna zdobyć zawód. Jej wola. Ja nie namawiam, do niczego nie zmuszam. Niech każde dziecko decyduje samo o własnym losie. Żeby potem, za kilkanaście lat nie miało do mnie pretensji.

Mnie z mojego życia nie żal ani chwili. Nie miałam wiele czasu na odpoczynek. Tylko czasem, wieczorem, robiłam obrachunek całego dnia i zawsze mi wypadało, że tego jeszcze nie zdążyłam zrobić, o tamtym zapomniałam. Wśród obowiązków i codziennych czynności nie było czasu na rozmyślanie, rozrywki. Tylko sprzątanie, pranie, cerowanie, szycie, gotowanie...

Ale za to w niedzielę jestem dumna, że jakoś sama ze wszystkim sobie radzę. Niedawno, gdy czekałam na swoją kolejkę w przychodni zdrowia, usłyszałam jak jedna z kobiet żali się: tyle mam roboty z tą małą, że chyba nie zdecyduję się na drugie dziecko. I wtedy wpadłam w popłoch: jak to jest, że ja wychowuję siódemkę i jestem z tego zadowolona? Czy to możliwe?

Dobre słowo

Podczas opowiadania Kolbasowa często uśmiecha się do nas. Mówi: człowiek powinien być życzliwy ludziom to i ludzie będą go inaczej traktować. Pomogą gdy będzie trzeba, wesprą dobrym słowem. Ja nie narzekam na sąsiadów i myślę, że oni także nie mówią o mnie źle. A dobry przyjaciel i dobre słowo to więcej niż duża suma pieniędzy.

Lidia CZEREPSKA
Lidia ZAWISTOWSKA

PS. Na prośbę bohaterki artykułu zmieniłyśmy jej nazwisko i imiona dzieci. Nie podajemy też nazwy wsi.

Feliks Nowek, Stefania Lichosik i Tadeusz Orman podczas uroczystości wręczania nagród w Klubie NOT. Fot. AUTOR

Tylko aktywni mają rację

Pomysły rodzą się w trakcie pracy

Na rynku w Końskich spytałem pierwszego napotkanego przechodnia jak trafić do Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

— To musi być w Modlszewicach — odparł zagadnięty, ale usłyszawszy nazwisko **FELIKS NOWEK** sprostował: Aaa, kierownik Nowek? Za bankiem w lewo.

Gdy dotarłem na miejsce i opowiedziałem o zdarzeniu zainteresowanemu, ten przytoczył podobną historię o kuzynce, która odnalazła go w nieco inny sposób. Zagadniętemu przez nią mieszkańcowi nic w pierwszej chwili nie powiedziało nazwisko, dopiero po określeniu „no, ono rowy po mieście kopią" — pozwoliło skojarzyć z... kierownikiem „wodociągów".

Nie w poszukiwaniu anegdot pojechałem do Końskich, lecz aby odnaleźć racjonalizatorów-laureatów. Zasłyszana anegdota uprzytomniła mi jednak fakt, że pracowników podobnych przedsiębiorstw komunalnych kojarzy się przede wszystkim z kopaniem dołów i przetykaniem rur, zapominając, że i tam odnaleźć można wielu ludzi, których codzienna praca zmusza do usilnego „główkowania", jak zaradzić nagłym awariom, co nie zawsze kończyć się musi później wnioskami racjonalizatorskimi. Powodem mojej wizyty nie było jednak drobne usprawnienie, lecz projekt pt. **„Chemiczna metoda czyszczenia odżelaziczy i filtrów zamkniętych"**. W Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w grupie „debiut" przyniósł jego twórcom I miejsce w eliminacjach wojewódzkich, a także II miejsce na szczeblu centralnym. **Feliks Nowek, Elżbieta Kabała, Tadeusz Orman i Stefania Lichosik są pracownikami Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, a dokładniej Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Końskich.** Nie spodobało im się tradycyjne oczyszczanie odżelaziczy, zainstalowanych na pobliskim ujęciu wodnym, postanowili więc opracować inny sposób. Wytrącanie związków żelaza z wody wiąże się z jej przepływem przez siedem stalowych zbiorników, z których każdy zawiera po 11 ton piasku. Po trzech, czterech latach eksploatacji zarastają one czarną, zawiesistą mazią ograniczającą dalsze wytrącanie związków żelaza. Tradycyjna metoda polegała na wydobyciu brudnego piachu łopatami i zasypaniu nowej jego porcji. Taka „zabawa" trwała około tygodnia przy jednym zbiorniku. Obecnie — zamiast przesypywania, wywożenia i dowożenia piasku — wlewany jest roztwór chemiczny, który po 12 godzinach spłukuje się otrzymując ponownie czyste ziarna. Efekty otrzymane zarówno podczas badań laboratoryjnych, jak i po zastosowaniu pomysłu w praktyce, przeszły oczekiwania. W wodzie surowej, przed jej wpłynięciem do odżelaziacza, zawartość żelaza wynosi ok. 6 miligramów w 1 litrze. Dotychczas po przejściu przez filtr spadała dwukrotnie. Natomiast norma dopuszcza jedynie 0,5 mg w litrze. Nowa metoda oczyszczania obniża zawartość żelaza do 0,2 mg, co jest bardzo dobrym wynikiem.

Odżelaziacze stosowane są prawie przy każdym ujęciu wodnym, eksploatowane zarówno przez przedsiębiorstwa wodociągowe, jak i zakłady przemysłowe. Zastosowanie chemicznego sposobu ich oczyszczania jest więc ogromne.

Jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale racjonalizatorzy z Końskich mogą pochwalić się wieloma innymi usprawnieniami. Nie wszystkie oczywiście zgłaszają, niejednokrotnie brak czasu lub niechęć do wypełniania papierów powoduje, że niektóre pomysły nie zostają odnotowane. Ale ostatnio starają się rejestrować przynajmniej tę bardziej znaczącą racjonalizację.

— W czasie eksploatacji urządzeń wodociągowych prawie na co dzień borykamy się z różnymi, przeważnie pilnymi problemami. Rodzą się pomysły. Warto je odnotować, może skorzystają z nich inne, podobne firmy, a i parę groszy też się przyda — mówi Feliks Nowek.

Ostatnio zajęli się uszczelnianiem zbiorników wieżowych. Po kilku latach żelbetowe kolosy zaczęły przeciekać, szukali więc fachowców od tego typu remontów. Zamówienie przyjęła firma z Chodzieży, ale suma jaka zaproponowano za wykonanie naprawy, wydała się pracownikom „wodociągów" mocno przesadzona. W dodatku, gdy eksperci przyjechali na miejsce, stwierdzili, że roboty są zbyt pracochłonne oraz niebezpieczne i nawet za duże pieniądze nie opłaca się im podjęcie tego zadania.

Trzeba było zrobić samemu. Najpierw projekt złożył **Krzysztof Podgórski**, ale pierwsze próby nie dały jeszcze rezultatów. Racjonalizatorzy z Końskich zaczęli bawić się w chemików i po przeprowadzeniu prób złożyli projekt uzupełniający. Metoda zdała egzamin.

Pomysły rodzą się w trakcie pracy. Właściwa działalność Międzyzakładowego Klubu Racjonalizacji Komunalnych, odpowiednie propagowanie i wyłapywanie różnych pomysłów, przynoszą skutki. Klub zawsze był w wojewódzkiej czołówce we wszelkiego rodzaju współzawodnictwie i nadal ma takie ambicje. Efekty już widać.

Andrzej ZAŁUCKI

Na marginesie

Franz Fiszer gromił podobno na Ziemiańskiej: „Nie będzie porządku w Polsce, jeśli się nie rozstrzela 750 000 szubrawców". Na co ktoś zauważył sceptycznie: „Czy myślisz, że jest aż 750 000 szubrawców?" Franz nieustraszony: „Nic nie szkodzi. W razie czego dobierzemy z uczciwych".

Znacie? No, to jeszcze poczytajcie.

W kawiarni „PS", czyli też może również w „Ziemiańskiej", mało ważne, poznał Fiszer jednego z naszych słynnych olimpijczyków, bodaj Janusza Kisielińskiego.

— Czym się ten gość zajmuje? — pyta Franz sąsiada.

— Jak to — odpowiada sąsiad — to lekkoatleta.

— No dobrze, ale co on właściwie robi?

— Jak to co robi? Biega.

— Biega? — pyta zdumiony Fiszer. — A w którą stronę?

Ściągnąłem te dwie anegdotki ze znakomitej książki wspomnień o Franciszku Fiszerze „Na rogu świata i nieskończoności" (Zebrał i opracował Roman Loth. Warszawa 1985).

Kim właściwie był jej bohater?

Znanym w przedwojennej Warszawie sławnym oryginałem, obżartuchem, i smakoszem, a przede wszystkim obdarzonym paradoksalnym dowcipem filozofem, który — niestety — nie napisał ani jednego słowa, wyjąwszy dwa zachowane jakimś trafem, mało ważne listy. Był honorowym członkiem warszawskiego świata literatury i sztuki.

Fiszer!

Roman Loth we wstępie do swojej, składającej się z fragmentów wspomnień różnych ludzi nauki i literatury oraz sztuki, książki pisze:

„Czytał mnóstwo, pamięć miał świetną, w polemice bez trudu przywoływał potrzebne mu dzieła. Uchodził za wytrawnego znawcę literatury, zwłaszcza poezji. Potrafił w dyskusji a vista cytować wiersze... Miał dar precyzyjnego formułowania myśli i umiejętność lektury krytycznej. Sądy wygłaszał apodyktycznie i z wielką pewnością siebie. Znana jest anegdota, jak to zniecierpliwiony niezręcznie i niejasno wygłaszanym autokomentarzem Żeromskiego, bezceremonialnie zastąpił autora w dalszym toku wywodu i wytłumaczył samemu twórcy, co to on chciał powiedzieć w »Dziejach grzechu«. Żeromski był podobno zachwycony".

Więc nie tylko dowcipnis. Także krytyk. I filozof, na którego grobie położono kamienną płytę z nazwiskiem i słowem: „myśliciel". Metafizyk. Klasyk absurdu, który często powtarzał: „możesz do mnie mówić Panie Boże".

Przede wszystkim jednak autor i bohater przekraczających dobrze setkę anegdot odnotowanych w zakończeniu omawianej tu książki, jako „Fiszeriana, czyli przewodnik po anegdotach i bon motach Franciszka Fiszera".

Stamtąd też, zanim wypożyczycie książkę z jakiejś biblioteki, jeszcze jedna historyjka o Fiszerze, który na przedstawieniu „Wesela" w Teatrze Narodowym, w jednym z pierwszych rzędów tubalnym głosem opowiada swej towarzyszce najnowsze kawały.

— Niech pan nareszcie przestanie gadać — woła ktoś z tyłu. — Nie słychać ani słowa.

— Inteligentny człowiek — odpowiada spokojnie Fiszer — powinien znać całe „Wesele" na pamięć.

Inteligentny człowiek powinien przeczytać także tę książkę o Franciszku Fiszerze.

NOSAL

...wprost: *stań się bogatym, znajdziesz się wśród kleinotników państwa.* Wspólnini teoretycy z Zachodu nalegają na demokrację widzieć ...ość polityczną z gwarancjami swobód, określoną rola parlamentarnego państwa, chronionego się przed zmianą w ...ty ludu.

Dla socjalistów demokracja ...znowu władza ludu, użyta ...y do gruntu zmienić stosunki

wychowania mas w duchu takiej walki socjalizm jest niemożliwy". Przez wiele lat tworzenia socjalizmu, pewnie dłużej, niż to sobie wyobrażano, swobody i prawa przeznaczone są dla ogromnej większości, ale również nie dla wszystkich. Kończą się tam, gdzie zaczynają się próby cofnięcia państwa do tego, co było dawniej, przejęcia władzy, wyskrobania z niej socjalistycznych treści.

proste? Jak wielu „będących za" przyczynia się do tego rzeczywiście? Kiedy tak pytamy, to chcemy odpowiedzi, jacy jesteśmy. My — współcześni Polacy, z długą tradycją dobijania się do wolności i sprawiedliwości, ostro reagujący na odstępstwa i ograniczenia. Odpowiedź wydaje się niemal oczywista, a to wcale nie jest takie proste. Do przysiąg, jak kochamy wolność, równość, sprawiedliwość, różne ideały demokracji

se na poszanowanie równych praw innych. Często nie władza, a sami obywatele przyczyniają się do tego...

Może na koniec jeszcze coś ze starych mądrości? Ludzie antyku byli przekonani, że anarchia jest nie mniejszym wrogiem demokracji od tyranii. Nie bez przyczyny sądzi się, że elitaryzm Platona wyrósł na tle wyrodnienia ateńskiej demokracji. Stale aktualne są sądy, że różne swobody, demokracja, to jedna strona układu, którego część nieodzowną stanowi porządek. Saint-Just bardzo ostro potępiał nie tylko wrogów republiki, ale również biernych wobec niej, takich, którzy nic dla niej nie robili. Niespełna półtora stulecia później W. I. Lenin zapisał: *„niezbędne jest przestrzeganie najściślejszego porządku rewolucyjnego, należy święcie przestrzegać praw i przepisów władzy radzieckiej i doglądać, by były one wypełniane przez wszystkich".*

W tym, co ogólne — więc także w społecznym porządku uczestniczą pojedynczy ludzie. Każdy po swojemu. Ich zalety i wady służą lub szkodzą temu, co wspólne. Demokracji szkodzi bierność, skłonność do oblepaństwa i anarchii, fanatyzmu, arbitralności. Służą demokracji i czynią ją pełniejszą: zmysł tolerancji, umiarkowanie, cierpliwość, nawyk dyscypliny i lojalny krytycyzm.

Sz. WOJCIECHOWSKI

...nie lubiana

...pełne. Bo tylko wtedy ...ga urzeczywistnić się ideały ...ności, sprawiedliwości. Wie... z nich głosili burżuazyjni re...lucjoniści, ale burżuazyjna ...mokracja ziścić ich nie mo... Znamienna była opinia ...ejna: *„Cała demokracja ...ma na proklamowaniu i ...rzeczywistnianiu praw, któ... tylko w bardzo niewielkim ...ganiu i bardzo warunkowo ...ję się urzeczywistniać w ...ej kapitalistycznym, ale ...ej takiej proklamacji, bez ...ku o natychmiastowe ...rzystanie tych praw, bez*

Czy ludzie lubią demokrację? U nas i w licznych społeczeństwach tylko niewielka grupa przyznaje, że wprost, że chciałaby innych pozbawić jej walorów. Także ci, którzy nigdy nie cieszyli się z władzy ludzi pracy, często głoszą pochwałę obywatelskich praw, wolności, równości. Takie są reguły gry. Kiedy wielu woła to samo, bywa, że chodzi im o zupełnie co innego. Ale pozostawiając to na boku — czy drogi do pełniejszych współrządów obywateli są

— nie przystaje nietolerancje spotykana przy bardzo licznych okazjach. Wobec odmiennych poglądów, innego sposobu świętowania, wobec całkiem rozebranych na plaży i ekscentrycznie ubranych na ulicy, wygolonych do łysiny i zarośniętych po ramiona. Także okazywana tym, co chcą się wyróżnić, być lepszymi urzędnikami, spawaczami, tynkarzami. Niestety, gdzie wzmaga się fanatyzm (religijny i nie tylko taki), zacietrzewienie, skłonność do agresji — tam kurczą się szan-

Prezentujemy kandydatów na posłów

Prof. dr Adolf Ciborowski

Kandydat na posła z krajowej listy wyborczej. Członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Komitetu Wykonawczego RK PRON, przewodniczący Rady Warszawskiej PRON. Architekt. Przez wiele lat był naczelnym architektem Warszawy, a następnie dyrektorem programu ONZ ds. odbudowy Skopje w Jugosławii. Jest stałym konsultantem ONZ w sprawach urbanizacji, planowania i rozbudowy miast. Jeżeli zostanie posłem, widzi dla siebie, jako urbanisty, dużo pracy. *Sejm VIII kadencji przyjął wiele ustaw, w tym kilka związanych z gospodarką przestrzenną kraju. Należy więc dopilnować prawidłowej ich realizacji. Należy zająć się także projektami planu przestrzennego zagospodarowania kraju we wszystkich jego aspektach: gospodarczym, społecznym i pod kątem ochrony środowiska. Konieczne będą również nowe ustalenia w sprawie polityki mieszkaniowej".*

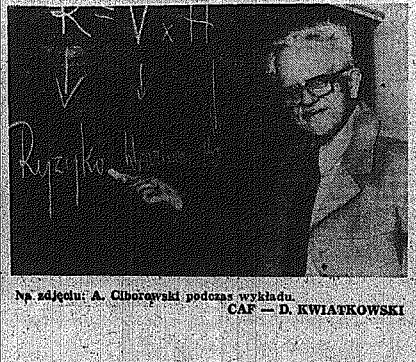

Na zdjęciu: A. Ciborowski podczas wykładu. CAF — D. KWIATKOWSKI

Prawdziwy przyjaciel i opiekun godzi się nawet być kontkiem. CAF — T. WALCZAK

Na ekranie

Komputery czy aktorzy?

— W głównych rolach w filmie „Gry wojenne" występują dwa komputery, jeden domowy, zabawka dla chłopca, drugi jest dziełem genialnego uczonego i przez przypadek może... decydować o losach świata. Prawda czy science-fiction?

● Na razie jeszcze bajka, choć chyba niedaleka od prawdy. W każdym razie tak uważają twórcy filmu i... widzowie. Przy obecnym rozwoju techniki może się bowiem zdarzyć, że o wojnie zadecydują nie ludzie, a błąd popełniony przez maszynę...

— ...lub jakiś szaleniec, który przyciśnie odpowiedni guzik.

● „Gry wojenne" niewiele mają jednak wspólnego np. z katastroficznym filmem „Ostatni brzeg", który przedstawiał świat po kataklizmie atomowym. Są przestrogą dla ludzi to prawda, ale w dużo łagodniejszej formie.

— Miał to być przebój wakacyjnego sezonu na naszych ekranach...

● A nie jest?

— Niestety, nie, choć w kinach nie brakuje przede wszystkim nastolatków, do których zresztą „Gry..." są adresowane.

● W Ameryce kina były pełne, w kilku krajach Europy zachodniej również.

— Dla nas jest jednak chyba zbyt abstrakcyjny. Daleko nam jeszcze do codziennego korzystania lub nawet oglądania pokazanych w filmie komputerów, nie mówiąc o domowym sprzęcie dla nastolatów. Toteż nasza publiczność odbiera film jak kolejną turystyczną bajkę.

● Ale w sumie jest to ciekawy film», choć z pewnością nie dla publiczności w każdym wieku. Dorośli trochę się nawet nudzą.

— Za to młodzież ma frajdę oberzenia najnowocześniejszej techniki amerykańskiej, podobnie zresztą jak prezentowanym niedawno na naszych ekranach filmie tego samego reżysera „Biegnący Grom".

● I bardzo dobrze. „Gry wojenne" to film pez aktorskich gwiazd (oczywiście, prócz komputerów, które są pełni na to miano zasługują) warto jednak zwrócić uwagę na odtwórcę głównej roli. Ciekawa twarz, interesujące środki wyrazu. Chyba jeszcze o nim usłyszymy...

(ELZA, MIK)

„Gry wojenne" prod. USA, reż. John Badham. W rolach głównych: Matthew Broderick (David), Ally Sheedy (dziewczyna Davida), John Wood (prof. Falken, twórca komputera).

To się nosi

OD kilku lat jest z czego w modzie wybierać. Nie istnieje bowiem jedna tylko obowiązująca linia, jedna długość, czy jeden kolor. Linie są bardzo zróżnicowane — szerokie, jak i wąskie, kilka długości i wiele w tym szerokie kolorów. Wszystkie ubiory charakteryzuje uproszczony krój i lekkość. Moda letnia jest po prostu wesoła i kolorowa. Niezwykle ważnym elementem obecnego ubioru letniego jest koszula. Forma nowej koszuli wykorzystywana jest zarówno w bluzkach, jak i w sukienkach, tunikach, czy żakietach. Szyta z różnych tkanin, gładkich, jak i we wzory, również ma różne długości — poczynając od zakrywającej biodra do sięgającej połowy łydki i niżej.

Koszula letnia, koszula-żakiet, ma przede wszystkim podwyższone przez poduszeczki, czy specjalnie wszyte, ramiona. Może mieć również ogromne kimono. W każdym razie góra szeroka — duża! A nosimy ją do wszystkiego — do spodni, spódnic, czy też samą.

Tak więc polecam te letnie koszulowe, lekkie wdzianka — znakomite dla każdej z nas, na każdą porę i okazję.

Projektant mody

Grażyna ŁĘSKA-BARANOWICZ

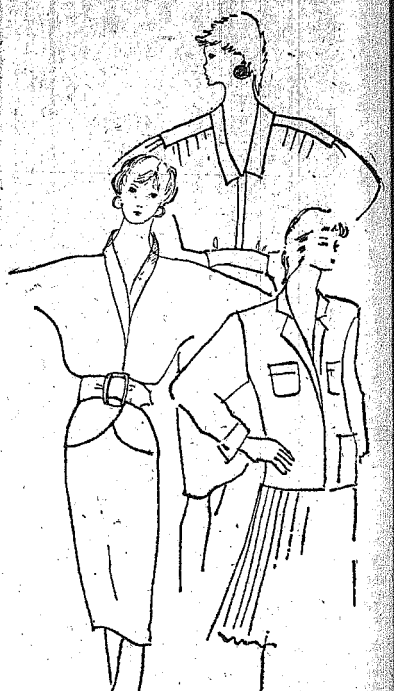

Przez plusowe okulary

WITKACY

Z okazji setnej rocznicy urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza przez polskie sceny rozpoczęła się zwykła w takiej sytuacji wędrówka sztuk jubilata, a prasa kulturalna publikuje zwielokrotnioną liczbę artykułów, dyskusji, dla których inspiracją stało się życie i twórcza działalność najbardziej chyba kontrowersyjnego polskiego dramaturga początków XX wieku. Szum wokół postaci Witkacego winien jednak stać się nie tylko spłacaniem długu wobec nie rozpieszczanego za życia artysty, lecz natchnąć ludzi teatru do twórczej refleksji na temat historiozofii i estetyki teatru Witkacego. Na szczęście, w jubileuszowym roku Witkiewicza nie musimy już odkrywać dla polskiego teatru — stało się to ponad 20 lat temu. Obecnie od 1970 roku pisarz mieści się w ścisłej czołówce wystawianych autorów, lokując się od trzeciego do siódmego miejsca. Uwzględniając, że w przypadku Witkacego mamy do czynienia z propozycjami trudnymi i niejednoznacznymi wynik to imponujący. Nawet jeśli okaże się, że statystykę robią przede wszystkim jego cztery najczęściej wystawiane sztuki: „W małym dworku", „Szewcy", „Wścieklica" i „Wariat i zakonnica". Jeśli więc na łamach czerwcowego „Teatru" najwybitniejsi polscy witkacoloedzy dyskutują o nim, to po to, aby rozszerzyć, aby uświadomić realizatorom inne tytuły, inne problemy... Także dlatego, by przeanalizować mody (czy tylko?) w określonych latach na określone tytuły.

Jednak w dekalogu krytyków dla scen polskich najistotniejszy jest problem: jak grać Witkacego? „Wydaje mi się, że jeżeli w tym jubileuszowym roku reżyserzy mają poważnie myśleć o Witkacym, to muszą myśleć nie o różnych pomysłach inscenizacyjnych, nawet nie o jakiejś ogólnej interpretacji, tylko o zrozumieniu konkretnego utworu, który biorą na warsztat, o tym — jak budować rolę, jak odczytywać postacie, jakimi środkami pokazywać je we współczesnym teatrze" (Janusz Degler). Sęk jednak w tym, że nie bardzo wiadomo, jakimi środkami powinien się posługiwać dzisiejszy aktor pracując nad rolą ze sztuki Witkacego. Raczej wiadomo, czego nie powinien robić — więc nie wolno mu piszczeć, tupać i wyczyniać na scenie dowcipasów także budować roli opartej na zasadach prawdy psychologicznej. Pewnie również z powodu tych utrudnień dorobiliśmy się w polskim teatrze zaledwie kilku kreacji aktorskich w dramatach Witkacego — to w „Matce", jednej z czytelniejszych pozycji.

Mówienie o recepcji Witkacego jest dość istotne dla tzw. widza w terenie. Czy będzie on miał możliwość zobaczenia na scenie inscenizacji sztuki Witkiewicza i czy będzie to spotkanie z twórczą propozycją zespołu artystycznego, przyswyczajonego do innego typu repertuaru? Rok Witkacego skłoni zapewne wiele scen terenowych do sięgnięcia do jego dramatów, do teorii „czystej formy" Sądzę jednak, że przedtem szefowie artystyczni wnikliwie powinni rozważyć możliwości artystyczne swojego zespołu. Mamy to bowiem będzie hołd oddany pisarzowi, jeśli podawany ze sceny Witkacy trącił będzie Flersem czy Krumłowskim. Może lepiej wcale niż źle?

Małgorzata ISKRA

Pomyśl i rozwiąż

Nasze łamigłówki

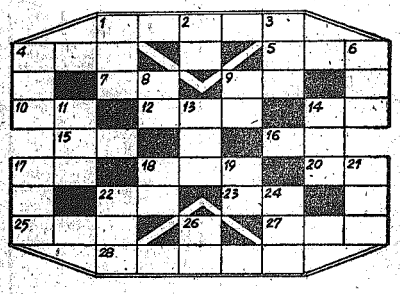

Krzyżówka sylabowa

POZIOMO: 1) wyposażenie laboratorium, 4) letni, jasny kapelusz lub kraj w Ameryce Środk., 5) tytoń fajkowy, 7) worek, sakwa, 9) bułgarska metropolia, 10) imię żeńskie, 12) przynosi wstyd rodzinie, 14) ...jak Wisła szeroka, 15) pracuje pod wodą, 16) magmowa skała głębinowa, 17) okresowe świadczenie z tytułu ubezpieczeń społecznych, 18) dowódca kozacki, 20) koleżanka ary i kakadu, 22) w stanie wojny z Iranem, 23) atrybut żniwiarza trąbiący niekiedy na kamień, 25) stan w USA, 27) zmiana wysokości i skali głosu występująca w okresie dojrzewania płciowego, 28) dom zajezdny na Wschodzie, miejsce postoju karawany.

PIONOWO: 1) miłośnik, zwolennik, 2) miasto wojewódzkie, 3) aromatyczny napój alkoholowy, 4) przenośna przegroda, 6) inwalida, 8) podstawa kolumny, filaru, 9) prawy dopływ Wisły, 11) ...Rinn, 13) np. cztery domy w pokerze, 14) opaska zakładana psu na szyję umożliwiająca prowadzenie go na smyczy, 17) odmiana śliwek, 18) napój wysokowy, 19) niedobór w kasie, 21) wieczorny posiłek, 22) wyspa na M. Jońskim, 24) rycerz japoński, członek warstwy formalnie zlikwidowanej w XIX w., 26) rosyjskie imię męskie.

Kwadrat magiczny

1) spodnie nieco mniej elegancko, 2) referat, elaborat, 3) sława, 4) materiał wybuchowy, 5) głazom nie zaimponują, 6) Włochy

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

Logogryf

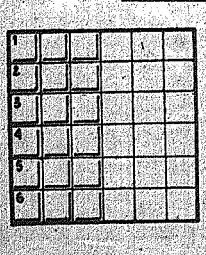

Litery z pól zaznaczonych, czytane kolejno rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie: nazwisko wybitnego pisarza włoskiego i tytuł jego dzieła:

1) ptak z rzędu brodzących mało lubiany przez żaby

2) wokalny kanon dwugłosowy będący popularną w XIV w. włoską formą muzyczną do tekstów opisujących sceny na wolnym powietrzu

3) gdyby miała wąsy, to by był wujek

4) akt prawny mający moc ustawy

5) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny

6) naczynie kuchenne

Bilety wizytowe

N. RĘDZIUK

N. ORLIK

Należy podać charakter pracy właścicieli wizytówek.

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie trzech zadań, rozlosujemy 2 nagrody książkowe po ok. 250 zł. Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem: „Słowo Ludu" pl. Obr. Stalingradu 2, 25-347 Kielce z dopiskiem „NASZE ŁAMIGŁÓWKI NR 18".

Redaguje „SKOR"

FRASZKI

O POTRZEBIE UMIARU

Nigdy całego wołu
nie wkładaj do rosołu...

BOJAŹŃ

Człowiek ciemności się boi
— nie widzi kto za kim
stoi.

O NIEDOCENIANYCH

Mrówko, godnaś ty cokołu,
lecz czy dojrzy cię ktoś
z dołu?

Józef HILAROWICZ

Odniesienia

— Nie opuszczam cię, miły, we dnie ani w nocy,
jesteś dla mnie jak gwiazda dobra, bo wyśniona,
pasujemy do siebie jak kamień do procy...

— Rzeklbym: pasujesz do mnie jak rzep do ogona...

— Zjeżdżamy na nartach, wiatr o nasze twarze zaczepia skrzydłem, ostrzy je i krasi...
— Ten pęd... kochany... jedzimy, jedzimy rozsi
— Zjeżdżamy ciągle... mając różne czasy!

* * *

— Nie umiesz tylu tak potrzebnych rzeczy,
kariery żadnej nie zrobiłeś w sumie,
a tu kran kapie i piecyk nie piecze...
— To wszystko prawda. Ale milczeć umiem!

Janusz DRYGAŁA (KKMP)

Nadal jeszcze trudno odpowiedzieć na pytanie, czy samochód w naszym kraju został zaakceptowany, czy jest tylko tolerowany? Sądząc po liczbie dróg asfaltowych, znaków drogowych, semaforów świetlnych, a także liczbie samochodów produkowanych każdego roku (i sprowadzanych z importu), stacji benzynowych, warsztatów naprawczych itp. — wygląda na to, że pogodziliśmy się z obecnością motoryzacji, która, jak widać, daje chleb dziesiątkom tysięcy obywateli.

Z drugiej jednak strony co najmniej kilkanaście potężnych organizacji takich jak handel, gastronomia, turystyka, hotelarstwo itp. zdaje się nie dostrzegać faktu, że setki tysięcy potencjalnych klientów, używając swych aut na co dzień, pragnie coś zjeść, kupić, pojechać do kina, wrzdu, a także na urlopy lub w sprawach służbowych swoim samochodem. Zarówno w Kielcach jak i w Radomiu od lat nie powstał dosłownie ani jeden dom towarowy z obszernym parkingiem. Obok kin również nie da się właściwie zostawić auta, to samo można powiedzieć o innych przybytkach sztuki oraz licznych urzędach. W Kielcach obok Urzędu Miasta malutki parking pęka w szwach zaś przy UW wyraźnie widać jak wielki jest to problem.

Pokutuje stara zasada, że jeśli już handlować, to tylko przy ul. Sienkiewicza w Kielcach, lub

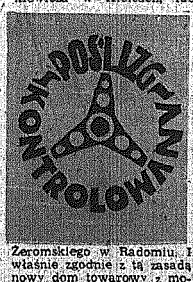

Zeromskiego w Radomiu. I właśnie zgodnie z tą zasadą nowy dom towarowy z mozołem wznosi się na rogu ul. Sienkiewicza i Staszica. Nieco lepiej jest z tymi samami z blachy — w których latem nie da się wytrzymać z gorąca, a zimą z zimna — jakimi uszczęśliwia się mieszkańców peryferyjnych osiedli. Obok nich istotnie jest trochę miejsca, które można by przeznaczyć na parkingi, ale czy się przeznacza? Przecież uwielbiamy zieleń, czego dowodem są liczne tabliczki apelujące o jej szanowanie. W praktyce jednak nie ma chętnych do podlania trawników, pielęgnowania trawy i posprzątania. Dopiero, gdy ktoś najedzie na taki wygon lewym kołem w niebo idzie wrzask okropny i larum: oto znów zmotoryzowane bydło niszczy nam zieleń!

Mam więc propozycję, nie oryginalną wprawdzie, ale za to sprawdzoną, nawet w naszym kraju: zbudujmy sobie jakiś supersam czy megasam troszeczkę za miastem, na skraju lasu i dodajmy do tego olbrzymi parking. Coś takiego, na co zdobył się Śląsk, budując olbrzymi kompleks handlowy w Sosnowcu nazywany tam nowosamem.

Pomyślmy co się da zrobić w sprawie parkingów obok hoteli — byleby to nie był taki sam parking jak obok hotelu „Chęciny", służący za obiekt ćwiczeń i doświadczeń miejscowej żuli — może jeszcze nie jest za późno i trochę miejsca da się wykroić?

Wiem, że jest to pomysł szokujący, ale dość atrakcyjny dla obu stron, tzn. sprzedających (towary i usługi) oraz kupujących. Dla zmotoryzowanych kilka kilometrów nie gra roli wobec perspektywy, że w jednym miejscu kupi się wszystko, zawiezie wózku do zaparkowanego bezproblemowo samochodu i wróci szczęśliwie do domu. Jak bardzo taki obiekt, uzupełniony restauracją i kawiarnią przydałby się np. przy obwodnicy Kielc. Oraz parę innych obiektów... Ale o nich za tydzień.

Wiesław BARAŃSKI

PS. Dyrektor OD CPN — Józef Długosz pisze: „W związku do krytycznej oceny pracy stacji benzynowych... uprzejmie informujemy, że „królowi nafty" z Nowego Korczyna wypowiedzieliśmy w dniu 19 lipca br. umowę ajencyjną... Przekazując powyższe informujemy, że za przejawy arogancji w stosunku do klientów, rozwiązaliśmy ostatnio umowy m.in. z ajentami w Stalowej Woli i Zagnańsku. Dziękujemy".

PRZETARGI

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w PIŃCZOWIE, ul. Zachodnia 7

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż:
1) ciągnika rolniczego „ursus C-355", nr 199283, rok prod. 1977, cena wywoławcza 108.000 zł;
2) przyczepy jednoosiowej, nr 91600152, rok prod. 1980, cena wywoławcza 63.000 zł.

Przetarg odbędzie się 2 września 1985 r. o godz. 10 w świetlicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9, w kasie spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział rolnicy legitymujący się zaświadczeniem lub nakazem płatniczym.

Sprzęt można oglądać na trzy dni przed przetargiem. Za ukryte wady spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2503-k

AEROKLUB KIELECKI 26-001 MASŁÓW

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż II pokosu trawy. Przetarg odbędzie się 29 sierpnia 1985 r., o godz. 10 w siedzibie aeroklubu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc., w kasie aeroklubu najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2484-k

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA 26-506 OROŃSKO, woj. RADOM

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż kombajnu ziemniaczanego dwurzędowego produkcji polskiej, rok prod. 1978, cena wywoławcza 200.000 zł.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy spółdzielni najpóźniej na godzinę przed przetargiem.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, o godz. 10, w siedzibie spółdzielni.

Kombajn można oglądać w godz. 10—13 codziennie.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wyboru oferenta.

Za wady ukryte nie ponosimy odpowiedzialności. 2534-k

PIŃCZOWSKIE ZAKŁADY KAMIENIA BUDOWLANEGO W PIŃCZOWIE

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki „fiat 125p", rok prod. 1978, nr podwozia 747325, nr silnika 530728, z zapłonem iskrowym o pojemności 1481 cm sześc., nr rej. KIG 044G, stopień zużycia 42 proc. cena wywoławcza 430.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, o godz. 10, w świetlicy zakładowej przy ul. Nowowiejskiej 43.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie zakładu.

Pojazd można oglądać na dwa dni przed przetargiem w godz. 9—13.

Samochód zostanie sprzedany w takim stanie, w jakim będzie się znajdował w dniu przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, w następnym dniu odbędzie się II przetarg, o godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2536-k

RADOMSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNYCH W RADOMIU, ul. Żeromskiego 94

zatrudni PRACOWNIKÓW

w następujących zawodach:

- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW INSTALACJI SANITARNYCH na stanowiskach kierowników robót i majstrów
- MONTERÓW INSTALACJI SANITARNYCH
- SPAWACZY GAZOWYCH I ELEKTRYCZNYCH
- ELEKTROMONTERÓW
- ŁADOWACZY

Informacji dotyczących warunków pracy udziela dział kadr, tel. 241-81, wewn. 158 (pokój nr 24). 2426-k

Mgr. **WŁADYSŁAWOWI POCHECIOWI**
dyrektorowi
Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Skarżysku-Kamiennej
wyrazy współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
dyrekcja, POP, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe oraz pracownicy
11681-g

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W KIELCACH

ZATRUDNI BEZZWŁOCZNIE

KIEROWCÓW
z prawem jazdy
kat. D lub C.

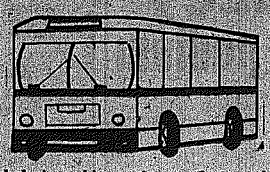

Przy kategorii prawa jazdy C kandydaci na kierowców autobusowych muszą mieć:

— wiek minimum 21 lat;
— uregulowany stosunek do służby wojskowej;
— roczną praktykę zawodową w kierowaniu pojazdami samochodowymi o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 t;
— wymaganą sprawność fizyczną i psychiczną oraz ukończony u nas kurs dokształcający i po zdaniu egzaminu otrzymają prawo jazdy kat. D.

Przedsiębiorstwo dysponuje nowoczesnym taborem samochodowym, gwarantując dobre warunki płacowe.

Przy przedsiębiorstwie funkcjonuje stołówka i przychodnia zdrowia.

Dysponujemy własnym ośrodkiem wczasowym nad morzem.

Wypłacamy co pięć lat nagrody jubileuszowe począwszy od 10 lat stażu pracy. Dodatek stażowy przyznaje się do 20 proc.

Kierowcy otrzymują pełne umundurowanie. Wypłacamy ekwiwalent za deputat węglowy po roku pracy.

Pracownik, jego współmałżonek i dzieci do zakończenia nauki w szkołach korzystają z bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji miejskiej na terenie całego kraju.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA

dział kadr i szkolenia MPK, Kielce, ul. Jagiellońska 92, I piętro, pokój nr 19, tel. centrali 524-21, wewn. 198.

2483-k

KSP „OŚWIATA" OKRĘGOWY ODDZIAŁ w KIELCACH

informuje, że

ORGANIZUJE

3-dniowe WYCIECZKI autokarowe w BIESZCZADY

w pierwszej połowie września 1985 r. dla młodzieży szkolnej i dorosłych na zlecenia zakładów pracy oraz zgłoszenia indywidualne.

Ponadto posiadamy 10 wolnych miejsc na wycieczkę do Helsinek (bezdewizowa) w dniach 22—26 września 1985 r.

Informacje — tel. 419-56. 2492-k

EKSPRESOWE

DROGĄ, bardzo atrakcyjną suknię ślubną. Zwoleń, telefon 27-19. 23299-r

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne w Polsce „Canmark KGR nr 1 poszukuje lokalu z telefonem z przeznaczeniem na biuro. Oferty przekazywać telefonicznie: Kielce, telefon 26-379 lub 646-76 od godz. 16 codziennie. 12026-g

SPRZEDAM „wołgę gaz 24". Łagiewniki 73 k. Chmielnika. 12025-g

DOM komfortowy 110 m zamienię na dwa mieszkania lub jedno z dopłatą. Oferty nr 12056 Biuro Ogłoszeń Kielce. 12056-g

SPRZEDAM silnik „diesla" ze skrzynią biegów „IFA". Kielce, Malików 30. 12064-g

OBCOKRAJOWIEC poszukuje mieszkania z wygodami, telefonem, zapłacę bardzo dobrze z góry. Kielce, tel. 31-36-36. 12092-g

Sprzedam drut średnicy 3 mm. 560 kg, z faktura. Kielce, tel. 469-40. 12065-g

SPRZEDAM gazaz blaszany. Skarżysko, Prusa 7/8. 12075-g

SPRZEDAM nadwozie, skrzynię biegów „125p" (1977). Kielce, tel. 23-931. 12060-g

KUPIĘ skrzynię samowyładowczą do „stara 26" lub zlecę jej wykonanie z montażem. Kielce, tel. 630-44. 12070-g

SPRZEDAM

SPRZEDAM samochód „fiat 850 sport". Starachowice, E. Plater 36. 765-p

TANIO magiel. Starachowice, tel. 84-67. 761-p

DZIAŁKĘ 1,20 ha, ogrodzoną, blisko lasu, w tym 0,8 ha sadu, altana, przy trasie Kielce — Chmielnik. Kielce, tel. 604-52 po szesnastej. 11906-g

„ZASTAWĘ 1100p" (wrzesień 1980). Kielce, tel. 31-88-49 w godz. 16—18. 11905-g

„STARA 26". Starachowice, ul. Wesoła 1. 11909-g

NADWOZIE „fiata 126p" (1977) do remontu. Kielce, tel. 28-233. 11908-g

KOMPLET mebli ciemnych. Kielce, tel. 482-49. 11891-g

PIEC gazowy centralnego ogrzewania, 20 m dębiny tartacznej, pralkę automatyczną. Kielce, tel. 34-377. 11889-g

DOM czteroizbowy, stare budownictwo. Kielce, Domaszowska 64/3. 11899-g

TAKSOMETR „poltax 2". Kielce, tel. 453-85. 11900-g

„FIATA 125" (1977). Chęciny, tel. 280. 11902-g

SYPIALNIĘ „złota brzoza". Kielce, tel. 506-64. 11903-g

DZIAŁKĘ z zabudowaniami. Szydłówek 138 k. Szydłowca. 11901-g

NOWEGO „sprinta" zamienię na „waganta". Kielce, tel. 429-08. 11913-g

SPECTRUM ZX-48K. Kielce, tel. 31-38-94, po 22. 11861-g

NADWOZIE „polonezа" po wypadku. Łagów, Bardzka 25. 11884-g

CIĄGNIK C-360 po kapitalnym remoncie na gwarancji. Zdzisław Olech, Iwaniska, Opatowska 26. 11885-g

SPRZEDAM dachówkę czerwoną z rozbiórki 2000 szt. Kozienice, Bohaterów Getta 31, tel. 14-33-21, Król. 780-p

KOMPLETNIE wyrobione drzewo na dach kopertowy. Łuczenczyn Jan, Brody Iłżeckie 175, po siedemnastej. 778-p

NOWE nadwozie „malucha". Kielce, 414-71, wewn. 153, do czternastej. 11886-g

TANIO sprzedam połowę domu w centrum Kielc oraz oficynę w podwórzu. Po kupnie wolne 2 pokoje, kuchnia oraz oficyna. Oferty nr 11888 Biuro Ogłoszeń Kielce. 11888-g

HAFTOWANĄ suknię ślubną. Kielce, Jagiellońska 34/63. 11875-g

DZIAŁKĘ 70 arów, zabudowania. Pająk, Sieroszowice 15, poczta Kazanów Nowy k. Końskich. 11854-g

VIDEO, deck, pionier, wzmacniacz WS-304, kolumny 30W/8. Starachowice, tel. 75-29. 11600-g

M-4. Kielce, tel. 452-20. 11731-g

3 POKOJE, centrum Kielc, tel. 31-18-15. 11869-g

„SYRENĘ 105". Kielce, tel. 549-18, po piętnastej. 11936-g

„ZASTAWĘ 750". Nawarzyce 47. 11859-g

TANIO karoserię „trabanta". Skarżysko, tel. 125-69, po dwudziestej. 11876-g

„POLONEZA", MZ-ETZ-250. Skarżysko, Odlewnicza 12, tel. 327-01. 11851-g

NADWOZIE „zaporożca" po wypadku. Skarżysko, Krakowska 119a. 11852-g

MOTOCYKL „AVO simson 425". Jędrzejów, tel. 19-51, wewn. 41, po dziewiętnastej. 11827-g

PIANINO „calisia". Barczyński, Goździelin 37 k. Ostrowca. 11873-g

DOM w stanie surowym w Solcu-Zdroju. Magierów 7 koło Solca. 11870-g

URZĄDZONY zakład zegarmistrzowski, możliwość wynajęcia lokalu. Skarżysko, Rynek 1. 11868-g

„MOSKWICZA 412" na części silnik po kapitalnym remoncie. Sikora, Busko, Ceglana 7. 11866-g

„MERCEDESA 608" — sprzedam lub zamienię na osobowy. Głuszek Kazimierz, Chmielnik, pl. Kościelny 6. 11918-g

SPRZEDAM lub zamienię „fiata 126p" (Polmosbyt) na nowy ciągnik C-330. Kielce, tel. 417-35, wieczorem. 11860-g

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną „wartburga" w całości lub na części. Kielce, tel. 31-36-21, po osiemnastej. 11865-g

MASZYNĘ do szycia „łucznik 466", materace rumuńskie. Kielce, tel. 454-76. 11733-g

PRZYCZEPĘ wywrotkę jednoosiową, frezarkę do drewna. Zagnańsk, Sciegna 41. 11789-g

„CZ 350". Marian Armański, Szczecno 127. 11788-g

PLAC z rozpoczętą budową. Kielce, tel. 31-97-62. 11808-g

SZAFĘ wnękową i zlewozmywak z obudową. Kielce, tel. 25-516, w godz. 20-22. 11801-g

MINICIĄGNIK „robi" na gwarancji. Oferty nr 11797 Biuro Ogłoszeń Kielce. 11797-g

NAROŻNIK. Kielce, tel. 473-65, po osiemnastej. 11786-g

„SYRENĘ 103" do remontu lub na części. Kielce, tel. grzesznościowy 527-31. 11795-g

CIĄGNIK własnej konstrukcji, silnik S-231. Busko-Zdrój, Hołdu Pruskiego 8. 11816-g

„FIATA 125" (1974). Skarżysko, Sokola 16/17. 11813-g

Koleżance
BARBARZE HUK
wyrazy
głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MĘŻA
JULIANA HUKA
składają
dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Pracownicza, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy z Kieleckich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Miedziance.
2490-k

Koledze
GRZEGORZOWI POPA
wyrazy
głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
składają
dyrekcja, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe, koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Kielcach
2500-k

Koleżance
LIDII TUZ
długoletniemu pracownikowi RSM „Armatury" w Kielcach
wyrazy
głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
składają
dyrekcja, organizacja partyjna i związkowa oraz koleżanki i koledzy z RSM „Armatury" w Kielcach
2501-k

AKADEMIA ROLNICZA im. H. Kołłątaja W KRAKOWIE

OGŁASZA NABÓR NA SEMESTR „ZEROWY"

ZAWODOWYCH STUDIÓW ZAOCZNYCH

na rok akademicki 1985/86

w zakresie następujących kierunków:

— ROLNICTWO
— ZOOTECHNIKA
— OGRODNICTWO
— LEŚNICTWO
— MELIORACJE WODNE
— GEODEZJA URZĄDZEŃ ROLNYCH
— EKONOMIKA PRODUKCJI I OBROTU ROLNEGO (studia na zamiejscowym wydziale w Rzeszowie).

Kierowanie na semestr „zerowy" odbywać się będzie poprzez wydziały rolnictwa, gospodarki żywnościowej i leśnictwa urzędów wojewódzkich według miejsca zamieszkania.

Podania wraz z załącznikami (świadectwo dojrzałości, zaświadczenie zakładu pracy lub urzędu gminnego, ankieta osobowa, życiorys, zaświadczenie lekarskie i 3 fotografie) **należy złożyć w swoim urzędzie wojewódzkim w terminie do 31 sierpnia 1985 roku.**

Warunkiem przyjęcia na semestr „zerowy" jest posiadanie co najmniej 4-letniego, a absolwenci techników rolniczych 2-letniego stażu pracy, licząc od daty ukończenia szkoły średniej w systemie dziennym.

Zajęcia na semestrze „zerowym" rozpoczną się w październiku 1985 roku.

Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny, który odbędzie się w terminie ustalonym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Do egzaminu wstępnego będą dopuszczeni także kandydaci spoza semestru „zerowego" jeżeli spełniają podane wyżej warunki.

Zajęcia na I roku rozpoczną się w październiku 1986 roku.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ SEKRETARIATY ZSZ
poszczególnych kierunków studiów oraz Dział Nauczania i Wychowania Akademii Rolniczej w KRAKOWIE, UL. MICKIEWICZA 21, pokój 103, tel. 33-23-55, wewn. 216.

2493-k

KONECKIE ZAKŁADY MEBLARSKIE SPÓŁDZIELNIA PRACY w KOŃSKICH, UL. MŁYŃSKA 16

OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY

przekładki z tarcicy liściastej o grubości 22 mm o wymiarach:

— długość 250—400 mm;
— szerokość 60 i 70 mm.

Cena do uzgodnienia.

Informacji udziela dział zbytu, tel. 23-44.

Jednocześnie informujemy, że prowadzimy również sprzedaż szafek kuchennych oraz parkietu pozaklasowego z tarcicy liściastej w sklepie przyzakładowym, który jest czynny codziennie w godzinach 7.30—11. 2491-k

ZAKŁAD ENERGETYCZNY SKARŻYSKO-KAM., REJON ENERGETYCZNY OSTROWIEC SW., ul. Kopernika 53, tel. 20-551

przyjmie do pracy w Rejonie Energetycznym w Ostrowcu, Posterunku Energetycznym w Nowej Słupi oraz Pogotowiu Energetycznym w Brodach Iłżeckich

ELEKTROMONTERÓW LINII NAPOWIETRZNYCH.

Wymagane kwalifikacje: ukończona ZSZ bądź średnia szkoła o wymaganym kierunku — elektromontera.

Warunki płacowe — zgodnie z taryfikatorem obowiązującym w energetyce.

Ponadto zapewnia się deputat węglowy oraz zniżkę za energię elektryczną po przepracowaniu roku, korzystanie ze świadczeń socjalnych, wczasów we własnym ośrodku wczasowym.

Dokumenty przyjmuje i informacji udziela sekretariat Rejonu Energetycznego w Ostrowcu, ul. Kopernika 53, tel. 205-51. 2387-k

sport — sport — sport — sport

Nasi jeźdźcy nie schodzą z podium

Wtorek był kolejnym dniem rywalizacji sportowców — żołnierzy na arenach VI letniej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. Rozpoczął się on bardzo pomyślnie dla naszych reprezentantów. Bardzo dobrze spisujący się jeźdźcy znów zdobyli medale. Swoje pojedynki rozgrywali nadal bokserzy i siatkarze, rozpoczęła się rywalizacja pięcioboistów, strzelców, cięższarowców i lekkoatletów.

Są medale w Bydgoszczy

● BYDGOSZCZ. Wczoraj na stadionie miejscowego Zawiszy rozpoczęli spartakiadowe zmagania lekkoatleci. W pierwszym dniu rozegrano finały w sześciu konkurencjach. Nie zabrakło w nich naszych reprezentantów.

Jako pierwsi zakończyli rywalizację miotacze. Konkurs rzutu młotem toczył się pod dyktando zawodników radzieckich. Zwyciężył Jurij Tamm z wynikiem 79,84 m, przed Jurijem Sedychem — 78,84 i Igorem Nikulinem — 73,94 m. Słabą obsadę miał bieg na 110 m ppł. W finale wystartowało tylko czterech płotkarzy. Złoty i srebrny medal przypadł Polakom. Wygrał Romuald Giegiel — 13,85 przed Wojciechem Zawiłą — 14,04. Trzeci był Bułgar, Plamen Krastev — 14,06. Na dobrym poziomie stał bieg na 100 m mężczyzn. Zwyciężył w nim Osvaldo Lara (Kuba) — 10,18 przed Mariankem Woroninem — 10,23 i Istvanem Tatarem (Węgry) — 10,25.

Dużo emocji kibicom dostarczył konkurs trójskoku. Najlepszy okazał się Gienadij Waliukiewicz (ZSRR), który skoczył na odległość 17,48 m.

Srebrny medal w pchnięciu kulą zdobył Janusz Gaszowski — 20,39, który przegrał tylko z Sergiejem Smirnowem (ZSRR) — 21,30. Trzeci w biegu na 10 000 m był Antoni Niemiec. Wygrał Frank Helme (NRD).

● Brązowy medal w wadze do 67,5 kg zdobył Mirosław Chlebosz wynikiem 310 kg. Złoty medal w dwuboju przypadł Stefanowi Topurowowi (Bułgaria) 320 kg.

● Również w Bydgoszczy walczyli bokserzy. Rozgrywane były pierwsze pojedynki ćwierćfinałowe, wyłoniono więc już medalistów. W serii walk przedpołudniowych w ringu wystąpił Jacek Olejniczak w wadze półśredniej. Bokser ten w dużo gorszej niż w poniedziałkowej walce z Rumunem, ale ostatecznie odniósł jednogłośne zwycięstwo nad Czechosłowakiem, Ivanem Vashvashkim. Walka ta zwiastowała finał zmierzy się z Bułgarem, Antonem Kamberowem. Drugim polskim medalistą w boksie został Krzysztof Kosedowski (waga do 57 kg). W ćwierćfinale pokonał on Cosadina Standu (Rumunia). Nie powiodło się natomiast Mirosławowi Kilsiowi, który w wadze muszej przegrał z Bułgarem Walentinem Dimitrowem. Do półfinału awansował też Dariusz Czerniij (waga 63,5 kg po zwycięstwie 4:1 nad Hartmuttem Rugerem (NRD) i Jarosław Marcgas (waga 71 kg), który pokonał Syryjczyka, Hindi Makiera.

● Transmisja z VI SAZ, 17.30 program II — wyody lekkoatletyczne, 23.15 program I — kronika sportaliadowa.

● WARSZAWA. Na hipodromie warszawskim Legii rozdano we wtorek rano piąty komplet medali. Złoto i srebro zdobyli jeźdźcy polscy a medal brązowy przypadł Węgrom. Zawodnicy rywalizowali w konkursie sztafet (zespół składał się z jeźdźca i dwóch koni). Złoty medal wywalczyła drużyna w składzie: Grzegorz Kubiak — „Arcua", Jan Kowlaczyk — „Fagot" i Wiesław Hartman — „Dewet". 208,61 sek. dał to już trzeci w obecnej spartakiadzie złoty medal Jana Kowalczyka. Drugie miejsce zajęli: Wiesław Narloch na koniu „Akropol", Marian Kosicki na „Hindukuszu" i Zbigniew Kaczorowski na „Arafacie" — 248,02 sek. Zespół węgierski startował w składzie: Ferenc Krucso — „Erelea", Laszlo Balint — „Mastagos" i Barnabas Heyesy — „Amal" — 259,81 sek.

Konkurs drużynowy o „Puchar Armii" wygrała Polska przed ZSRR i Węgrami.

Wystartowali pięcioboiści

● Wczoraj rozpoczęli też konkurencję pięcioboiści. W pierwszej konkurencji — jeździe konnej nieźle spisali się Polacy. Bezbłędnie pokonał parcours Jarosław Idzi, gromadząc 1100 pkt. (podobnie, jak trzech innych zawodników). Pozostali nasi reprezentanci startowali ze zmiennym szczęściem. W punktacji zespołowej Polska z 3150 pkt. zajmuje trzecie miejsce. Prowadzą Węgrzy — 3270 pkt. przed ZSRR — 3210 pkt.

* ☆ *

● W turnieju siatkarzy Rumunia wygrała z CSRS 3:1, zaś Bułgaria pokonała KRLD 3:0.

W innym rozegranym wczoraj spotkaniu siatkarze Związku Radzieckiego pokonali Anglię 3:0.

BRUKSELA. W rozgrywanych tu Mistrzostwach Europy Inwalidów w lekkiej atletyce reprezentowała 14-osobowa reprezentacja Polski. Znalazł się w niej kieleczanin, Jerzy Dąbrowski, pracownik Spółdzielni „Współpraca". Spisał się on znakomicie, zwyciężając w rzucie oszczepem i zdobywając dwa brązowe medale w pchnięciu kulą i rzucie oszczepem.

W skrócie

SOFIA. Trzech piłkarzy wodnych KSZO Ostrowiec wystąpiło w reprezentacji Polski podczas rozgrywanych tu niedawno mistrzostw Europy. Byli to: Mieczysław Kiełoch, Bogusław Szyszkowski i Grzegorz Sala.

DZIŚ...

● W Radomiu rozegrane zostanie zaległe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III ligi. Zespół Czarnych zmierzy się z Siarką Tarnobrzeg. Mecz odbędzie się na bocznym boisku Radomiaka i rozpocznie się o godz. 17.

Komunikaty

● Klub Sportowy Nida Pińczów prowadzi nabór chłopców (wiek powyżej 10 lat) chętnych do uprawiania piłki ręcznej i tenisa ziemnego. Zapisy i zajęcia odbywają się we wtorki, czwartki i piątki w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Pińczowie (tel. 20-03) u instruktora Andrzeja Mącznika.

● GKS Bełchatów zaprasza chętnych do szkółki bokserskiej. Zgłoszenia przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki w godz. 9-10 w sali sportowej WDK w Kielcach przy ul. Ściegiennego.

Na wrocławskiej strzelnicy

● WROCŁAW. W Centralnym Ośrodku Strzeleckiego Sportowego Wojska Polskiego we Wrocławiu rozpoczęły się konkurencje strzeleckie VI letniej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych.

W strzelaniu z karabinka sportowego (60 strzałów leżąc), pierwsze miejsce ze znakomitym rezultatem — 600 pkt. — zdobył Todor Petrow (Bułgaria). Drużynowo konkurencję tę wygrał Związek Radziecki 1788 pkt. Strzelanie z pistoletu pneumatycznego (60 strzałów) wygrał Sergiej Korostylew (ZSRR) — 537 pkt. Zespół ZSRR triumfował również w tej konkurencji w klasyfikacji drużynowej — 1747 pkt.

CF Barcelona — największy klub świata?

Najsławniejszym klubem sportowym Hiszpanii jest z pewnością Real Madryt. Stale rywalizuje z nim CF Barcelona, ukochany klub wszystkich miłośników sportu w dwumilionowej stolicy Katalonii. Czerwone i niebieskie pionowe pasy to najbardziej ulubiony wzór kibiców „Barcy", jak mówią o swym klubie.

CF Barcelona nie dorównuje bilansem sukcesów rywalowi z Madrytu, ale teraz jest górą. Jej piłkarze zdobyli mistrzostwo kraju. Klub chlubi się natomiast organizacyjnymi osiągnięciami, które nie mają sobie równych w Europie, może i na świecie. Który z najznakomitszych nawet klubów ma 107 tysięcy stałych członków, płacących składki? Który z klubów ma średnią frekwencję na swych meczach ponad 90 tysięcy widzów?!!

Barceloński klub powstał w 1899 roku i już w trzy lata później stanął na starcie rozgrywek pucharowych. Od tego czasu rejestr sukcesów stale się powiększał — 10 tytułów mistrzowskich, 20 zwycięstw w krajowych rozgrywkach pucharowych, kilka sukcesów w europejskich pucharach — to bilans imponujący. CF Barcelona jest też najbardziej wytrwałym uczestnikiem europejskich rozgrywek pucharowych — właśnie wystartuje w nich kolejno po raz trzydziesty!

Klub jest teraz bardzo bogaty. Był jednak czas finansowych kłopotów. Pod koniec lat pięćdziesiątych postanowiono zrudować nowy stadion na miarę marzeń i ambicji. Powstał słynny już Neu Camp z widownią na 110 tys. miejsc. Kryzysowe czasy minęły i Barcelona mogła sprowadzić nie tylko sławnych graczy, ale i nie mniej cenionych trenerów. Kubala, Suarez, Evaristo Koeis, Csibor — to gracze, którzy pod okiem równie znakomitego, co i ekscentrycznego trenera, Helenio Herrery, poprowadzili klub do sukcesów.

Jednakże aż przez 25 lat, mimo wielkich nazwisk w zespole oraz sławnych trenerów — Kubala, Weisweiller, Lattek, czy wreszcie sam Meotti, nie udałą się znów przełamać hegemonii Realu. Dokonali natomiast tej sztuki trenerzy Michels, a teraz po raz drugi Venables.

Mistrzowski zespół występował najczęściej w następującym składzie: bramka — Urruti, obrona — Sanches, Migueli, Alesanco, Gerlado, pomoc — Esteban (Caldere), Schuster, Victor (Rojo), Julio Alberto, atak — Archibald, Carrasco (Clos, Marcos). Z tej piętnastki aż 12 Hiszpanów występowało w różnych reprezentacjach kraju; zaś Schuster w reprezentacji RFN, a Archibald w ekipie Szkocji. Tylko młody Caldere nie doczekał się jeszcze takiego zaszczytu.

Prezes klubu, Jose Louis Nunez nie chciałby, aby jego piłkarze nie poprzestali na zdobyciu krajowego prymatu. W pierwszej rundzie nowych rozgrywek pucharowych Barcelona spotka się ze Spartą Praga. Nasi sąsiedzi przypominają, że przed dwoma laty pragnie wyeliminowali sławniejszy przeciek Real.

WARSZAWA. Do Warszawy powróciła ekipa polskich pływaków, którzy uczestniczyli w Zawodach Przyjaźni Juniorów w Gottwaldovie. Po kilku słabszych występach, start w tegorocznej imprezie wzmocniła się udany. Miedzi pływacy zdobyli sześć medali — jeden złoty, dwa srebrne i trzy brązowe.

▲ Ze świata ▲

Najsilniejszym punktem naszej ekipy był Rafał Szukiła, który zdobył indywidualnie trzy medale — złoty na 100 m grzb., srebrny na 100 m st. mot. i brązowy na 200 m st. zm.

SOFIA. Od sukcesu rozpoczęli udział w tradycyjnym Turnieju Przyjaźni w siatkówce juniorów reprezentanci Polski. Drużyna Wojciecha Góry pokonała zdecydowanie 3:0 (15:11, 15:4, 15:12) zespół Bułgarii.

Na torze w Miedzianej Górze. Fot. A. Orlicz

Pierwszoligowcy spod siatki

Siatkarze Czarnych Radom, którzy w minionym sezonie utrzymali się w pierwszej lidze, marzą o powtórzeniu tej sztuki także w nowym sezonie.

Już rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Przebywają właśnie na zgrupowaniu kondycyjnym w podkieleckiej Cedzynie. Pod kierunkiem szkoleniowców — Jana Skorzyńskiego i Pawła Blomberga, ćwiczy tutaj 12 zawodników, na czele z Jackiem Rychlickim. Brakuje natomiast Andrzeja Grzyba, który gra właśnie na Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych, a potem będzie występował w barwach AZS Olsztyn. Klub otrzymał już zaświadczenie o przyjęciu go na studia w tym mieście. Brakuje też juniora, Wojciecha Ślómki, który występuje w reprezentacji juniorów na Turnieju Przyjaźni w Bułgarii. Po rocznej przerwie w treningach wrócił do zespołu Romuald Pogoda.

W dalszym ciągu przygotowań Czarni wybierają się na tradycyjny turniej do Belgii, gdzie już występowali w ubiegłym roku. Impreza rozpocznie się 12 września. W związku z tym wyjazdem zaszła konieczność przesunięcia terminu następnego zgrupowania, które odbywać się będzie w nadmorskim Cetniewie.

Kiedy rozpoczyna się nowy sezon rozgrywek mistrzowskich w ekstraklasie siatkarzy? Dopiero 4 stycznia przyszłego roku. Jest to spowodowane przygotowaniami reprezentacji do startu w mistrzostwach Europy, które pod koniec września rozpoczynają się w Holandii, a następnie udziałem w Pucharze Świata w Tokio pod koniec listopada.

Co do tego czasu robić będą zawodnicy pozostający w kraju? Jedynym wyjściem jest organizowanie różnego rodzaju turniejów towarzyskich, na co się właśnie zanosi. (mik)

Tydzień na drogach

W minionym tygodniu na drogach Kieleczczyzny było nieco spokojniej. Wydarzyły się powiem, 29 wypadki, z czego dziewięć z tych wypadków odniosło rany, tym razem nie było zabitych. Pięć wypadków spowodowali piesi, którzy nagle wtargnęli na jezdnię, często wprost pod koła nadjeżdżających pojazdów. Tak mało zdarzyło się w Kielcach, gdzie na ul. Zagórskiej 6-letni Sebastian Ch. wbiegł na jezdnię i został potrącony przez „fiata 126p", doznając obrażeń ciała.

Przyczyną dalszych 6 tragedii były wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez bezdrożnych kierowców. Ostrożności nie zachował Ostrowiecki „fiata 125p" — 61-letni Stanisław J. Na skrzyżowaniu ul. ul. Ściegiennego i Spokojnej 13 bm. zajechał on drogę „skodzie", którą kierował Ryszard M. Ranna jest żona właściciela „skody", uszkodzeniu uległy oba pojazdy.

O konieczności zachowania bezpiecznej odległości pomiędzy pojazdami zapomniał kierowca „autosanu" — Andrzej Stopinsky. 14 bm. nadeszła w tym tragicznej przed „syreny". Skutek taki, że 8-letni pasażer samochodu osobowego — Grzegorz D. doznał poważnych obrażeń ciała.

Plagą jest nadal alkohol. Nadużywają go nie tylko piesi, ale i kierowcy. W minionym tygodniu funkcjonariusze MO zatrzymali więc prawa jazdy 26 lekkomyślnym użytkownikom dróg. Nic dziwnego, że z tych sposobów wiele wcześniej wypadki, bo na z tragedii miała miejsce w Bliżynie, gdzie na ul. Kilińskiego pijany motorowerzysta — Władysław S. wymusił pierwszeństwo przejazdu, zderzył się z autobusem. Kierowca motoroweru i jego wspasażer — Wacław B. są ranni.

(ok)

Morderca z ogłoszenia prasowego

BONN, PAP. Na łamach hamburskiego dziennika bulwarowego ukazało się w marcu 1965 roku ogłoszenie następującej treści: „Poszukiwany jest żołnierz Legii Cudzoziemskiej lub takiemu podobny". Okazało się, że 49-letni inżynier z Hamburga przez ogłoszenie prasowe poszukiwał mordercy, gdyż chciał się przy jego pomocy pozbyć żony. W poniedziałek stanął przed sądem pod zarzutem próby dokonania zabójstwa.

Przyszły morderca miał przybrać się za listonosza i w wtargnięciu do mieszkania ofiary miał ją zamordować. Inny wariant zbrodniczych planów przewidywał przejechanie ofiary samochodem ciężarowym.

Gwałt na oczach publiki

PARYŻ, PAP. Poniedziałkowa prasa paryska szeroko opisuje wydarzenie, które miało miejsce w ub. tygodniu. Dwóch młodych mężczyzn zgwałciło 18-letnią dziewczynę. Nie byłoby w tym może nic dziwnego (gwałty zdarzają się przecież w Paryżu, Francji), gdyby nie okoliczności, w jakich został on dokonany.

We wtorek, 13 bm., o godz. 18.00 dziewczyna, Isabelle, czekała na stacji szybkiej kolei miejskiej Rer — Chatelet — Halles (jedno z najruchliwszych miejsc Paryża, dawne stawia hale, obecnie wielkie centrum handlowe) na pociąg w kierunku Roissy.

Godzina szczytu. Na peronie liczni pasażerowie — paryżanie wracający po pracy do domów. W pewnym momencie do dziewczyny podchodzi dwóch osobników (25-30 lat), uśmiechają rozmowę bezsłustecznie. Nagle jeden z nich zrywa dziewczynie torebkę, a drugi przewraca na ziemię i zaczyna gwałcić. Przypatruje się temu z zadowoleniem wspólnik, czyniąc to również spokojnie podróżni. Nikt nie zareagował na krzyki ofiary i wołanie o pomoc. Świadkowie woleli odwracać głowy niż pospieszyć na ratunek. Scena gwałtu, w czasie której dziewczyna trwała 5-10 min. Kiedy nadjechała kolejka, agresorzy wskoczyli do wagonu i nie niepokojeni żadnymi pościgami ze strony współpasażerów odjechali.

Lekarz potwierdził gwałt. Dziewczyna zgłosiła incydent komisariatowi policji Chatelet-Halles. Rejon ten cieszy się smutną sławą skupiska osobników z marginesu społecznego, drobnych handlarzy narkotyków, złodziei kieszonkowych. Na tych środowiskach policja usiłuje znaleźć sprawców gwałtu. Śledztwo utrudnia brak świadków, ponadto kontrolne kamery, rejestrujące ruch na peronach nie „objęły" swym zasięgiem miejsca napadu.

Prasa pisze, iż najbardziej niepokojąca jest reakcja ofiary, właściwie jej brak) pasażerów. Niedopuszczalna bierność i zastępliwość społeczeństwa wobec przestępców — pisze min. „l'Humanite" — zachęca tych ostatnich do bezprawnego działania, utwierdza ich w przekonaniu, o bezkarności swoich czynów. Czyżby prawo dżungli zaczynało obowiązywać w naszym życiu społecznym? — pyta prasa i przypomina, że to już nie pierwszy taki skrajny przypadek gwałtu. W maju br. 17-letnia dziewczyna została zgwałcona w południe przez 3 chuliganów w podmiejskim pociągu Juvisy — Paryż, na oczach wielu pasażerów. I tu również nikt nie pomógł ofierze, żaden z podróżnych nie odpowiedział na apele policji, by zaświadczyć o zdarzeniu. Dobre sprawy — pisze „Le Figaro" — szokują bulwersują opinię publiczną, tą samą, która z drugiej strony woli patrzeć gdzie indziej i zatykać uszy, aby nie słyszeć.

Pies pogryzł dziecko

15 sierpnia br. w godzinach przedpołudniowych, nad zalewem w Cedynie, mały, czarny pies pogryzł dziecko. Opiekunki psa proszone są o kontakt z Ośrodkiem Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Uroczysko" w Cedynie, tel. 28-999 lub 25-494. Przebywającemu na koloniach dziecku grozi seria bolesnych zastrzyków. (kk)

Komunikat MO

J. Samburski od kilku lat nie przebywa w miejscu zamieszkania, utrzymuje kontakt z elementem przestępczym z woj. stołecznym. Podejrzany jest o dokonywanie przestępstw kryminalnych.

UWAGA MIESZKAŃCY MIASTA SKARŻYSKA-KAM. I OKOLIC!

Urząd Miejski w Skarżysku-Kam., informuje, że w związku z budową mostu na rzece Oleśnicy w Skarżysku-Kam. w dniu 22 sierpnia br. pomiędzy godziną 9 a 17 nastąpią utrudnienia w ruchu przez wyłączenie ruchu kołowym w ul. 1 Maja na odcinku od ul. Pięknej do ul. Łyżwy.

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

POSTOJE TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 834-34, przy ul. Jana Słowackiego 21-29-36.

POSTÓJ TAKSÓWEK BAGAŻOWYCH przy ul. Armii Czerwonej — tel. 31-00-74.

KOMUNIKACJA

Informacja PKS — 602-29
Informacja PKP — 630-28

OSTROWIEC

KINA

„Humik" — „Komandosi z Nawarony" — ang., kol., pan. 1, 15, g. 17,20 i 19,30. „Kozacka strażnica" — ZSRR, kol., pan., 1, 12, g. 15,30.

„Zorza" — „Jej portret" — pol., 1, 15, g. 16 i 18.

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999.

APTEKA DYŻURNA ul. Starokunowska 1/7.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Rok niebezpiecznego życia" — austral., kol., pan. 1, 15, g. 17 i 19. „Zandarm w Nowym Jorku" — fr., kol., pan., bo., g. 15.

APTEKA DYŻURNA: ul. Zielona 13, tel. 12-723.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Zandarm w Nowym Jorku" — fr., kol., bo., g. 15, „Jeszcze tylko raz" — jug., kol., 1, 15, g. 17 i 19.

„Star" — „Christine" — USA, 1, 15, g. 15, 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: ul. Żeromskiego 2.

POSTOJE TAKSÓWEK: 53-10 i 53-80.

KINA

PINCZÓW: — „Bajka" — „Fetysz" — pol., kol., 1, 15, g. 15,30, 17,30, 19,30.

SUCHEDNIÓW: — „Plast" — „Zbrodnia w tajdze" — ZSRR, kol., pan., 1, 12, g. 18.

ŻELISZNI: — „Minenium" — „Wedle wyroków twoich" — pol.-RFN, 1, 15, g. 16 i 18.

JEDRZEJÓW: — „Gdynia" — „Alabama" — pol., 1, 15, g. 17,30 i 19,30. „Planeta Krawiec" — pol., 1, 15, g. 15,30.

KIELCE

KINA

„Romantica" — „Być albo nie być" — USA, 1, 15, g. 11 i 20. „Grzechy wojenne" — USA, 1, 12, g. 8,45, 13,15, 15,30 i 17,45.

„Moskwa" — „Pasażer w kajdankach" — ZSRR, kol., 1, 15, g. 11 i 15,30. „Jak spojrzenie" — węg., kol., 1, 18, g. 13, 17,30 i 19,30.

„Studyjne" — „Strach" — pol., kol., 1, 15, g. 15, 17 i 19.

„Robotnik" — „Superpotwór" — jap., kol., bo., g. 13. „Kombinat z Nawarony" — USA, kol., pan., 1, 15, g. 11, 17 i 19.

„Skałka" — „Posiego roku" — węg., 1, 18, g. 13, 17, 19.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów. Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji tel. 510-06, 497-43.

Informacja o lekach czynna w godz. 7,20—15,30 — tel. 622-32.

APTEKI DYŻURNE: Dyżur nocny pełnią: Apteka nr 29-001 przy ul. M. Buczka 47/39, Apteka nr 29-008 przy ul. Sienkiewicza 18.

PRZYCHODNIE DYŻURNE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Podzamcza 11 (Przychodnia Rejonowa nr 5) czynna codziennie w godz. 17—21. W niedziele w godz. 8—13. Stomatologiczna ul. Podzamcza 11, czynna w niedzielę i święta w godz. 7—21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż pożarna — 998
Pogotowie milicyjne — 997
Pomoc drogowa — 981
Pogotowie energetyczne — 991, 992
Pogotowie gazowe (wodociągów i kanałów ulicznych) — 508-11, 591
Pogotowie RPGM (wod., c.o., elek.) — 31-16-17
Pogotowie gazowe — 992

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ PRZYCHAŁYTACZNI OPIEKI ZDROWOTNEJ w Krychnowicach, tel. 281-11. Dyżurują: Ordynatorzy w dniach: 22, 25, 28, 31 sierpnia (pozostałe dni szyt. w Radomiu) oraz Oddział Neurologii w dni nieparzyste — tel. 281-25.

Informacja służby zdrowia — tel. 406-77.

APTEKI DYŻURNE

Nr 10, plac Zwycięstwa 7.
Nr 15, plac Konstytucji 3.

Informacja o lekach czynna w godz. 9—18 (oprócz sobót i świąt) tel. 283-63.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Pogotowie milicyjne — 997
Rejonowy Orząd Spraw Wewnętrznych — 251-35, 251-91
Pogotowie kanalizacyjne — 400-65
Pogotowie cieplne — 993
Pogotowie gazowe — 992
Pogotowie energetyczne — 991
Straż Pożarna — 998
Pomoc drogowa — 981

KOMUNIKACJA

Informacja PKP — 239-50
Informacja PKS — 207-76
Informacja MPK — 222-04

KINA

GROJEC: „Odra" — „Tysiąclecia pszczoła" — CSRS-RFN, 1, 15, g. 18,45.

KOZIENICE: „Zeta" — „Smażalnia story" — pol., 1, 15, g. 17, 19.

PIONKI: „Chemik" — „Ptak" — pol., 1, 15, g. 16 i 18.

PRZYSUCHA: „Zachęta" — „Recydywiści" — węg., 1, 18, g. 18. „Miejskie wychowanie" — ZSRR, bo., g. 16.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Zabić drapieżnego ptaka" — USA, kol., 1, 15, g. 18.

WARKA: „Przyjaźń" — „E.T." — USA, bo., g. 17, 19.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00—11.57 Lato z radiem 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka folklorem malowana 12.45 Rolniczy kwadrans 13.10 Radio dzieciom 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa 14.05 „Rytm" 16.05 Muzyka i Aktualności 16.05 Problem dnia 16.30 Kronika Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych 19.00 Z kraju i ze świata 19.30 Radio — dzieciom 20.00 Dziennik 20.15 Koncert tygodnia 20.40 W kilku taktach, w kilku słowach 21.05 Kronika sportowa 22.00 Informacje dla dziennikarzy 23.00 Wiadomości 23.10 Panorama świata.

PROGRAM II

9.20 „Podaruj mi trochę złotca" 10.00 Wakacje melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 12.00 XX Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnych — Międzyzdrojach 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album motorowy 14.00 Nagrania nowe i najnowsze 15.10 Henryk Wieniawski w Szczawnie-Zdroju 15.40 Folklor na mapie świata 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Wakacyjny Klub Sfera 18.00 Studio festiwalowe — Sopot-85 20.15—1.00 Transmisja koncertu.

PROGRAM III

14.00 Lato w filharmonii 18.10 Premiery i bisy 19.05 Zapraszamy do Trójki 17.30 Polityka dla wszystkich 18.05 Informacje sportowe 19.30 Wieczór z Trójką 20.00 Studio nagrań 20.45 Klub Trójki 21.00 Trzy kwadranse jazzu 21.45 Klub Trójki 22.05 24 godziny 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM LOKALNY

6.30 „Aktualności dnia" — w opracowaniu B. Gumowskiej (stereo) 17.05 Dziennik 17.15 Z teki kompozytorskiej L. Kaszyckiego (stereo) 17.30 Wakacyjna przygoda ze spadochronem — Wc. Okońska 17.40 Utwory kompozytorów kieleckich 17.55 Powtórka z naszego archiwum: — „Kieleckie muzyczne spotkania" — W. Obrzycy" — aud. J. Wosia 18.25 Skróti dziennika, piosenka na pożegnanie.

Uwaga! Udział Kielc — pr. III, godz. 16—19.

PROGRAM I

8.00 Dobranoc
9.10 Teleterie — „Krąg" — magazyn harcerzy — „Znak orła" (10) — „Ostrzeżenie"
9.20 Dobranoc — porady
10.30 Wiadomości
10.40 Film dla 2 zmiany — „Portki dzielnego rycerza" — komedia prod. NRD
12.25 „Minispektrum" (7) — „Opcje"
17.15 Program dnia
17.20 Wiadomości
17.30 Studio „Lato", ok. 18.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
19.00 Dobranoc

19.10 Zakochani w ziemi
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 XXII — Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot-85 — konkurs o Grand Prix, w przerwie: Koncertarze oraz Żniwa-85
23.00 Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych

PROGRAM II

17.25 Przebój dnia
17.30 Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych
18.30 Program lokalny
19.00 Razem z Dwójką — Eryk Lipiński i Hanka Bielicka
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik
20.00 Warto ich poznać — Sywetka Władysława Jankowska
20.15 „Rodzieów się nie wybiera" — radziecki film fab.
21.50 Dookoła świata — Pigmejów i nie tylko — Eryk Lipiński i Hanka Bielicka
23.15 Wiadomości

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Adres redakcji: 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 640-31 i 640-32, redaktor naczelny: 424-80.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-34 i 290-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 4, 25-723 Kielce, centrala telefoniczna 510-51.

PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040.

— 3 A-3